Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 211 Kraków, poniedziałek 14 września 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

## Bilans jednego tygodnia

Trzy sprawy wybiły się na czoło bieżących wypadków w ciągu minionego tygodnia: sprawa ustawy o wykonaniu reformy rolnej w komisji senackiej, sprawa paktu gwarancyjnego i udziału w nim Polski, sprawa p. Grabskiego tj zmiana w jego zapatrywaniach i metodach.

Pierwsza sprawa jest na drodze do likwidacji. Pierwsza większość endecko-dubanowiczowska, która swojemi uchwałami o minimum posiadania próbowała skoszlawić całą myśl reformy rolnej, przelękła się swego dzieła pod wrażeniem oburzenia wywołanego w masach chłopskich i robotniczych. Endecja, która nie porzuciła swych marzeń o powrocie do władzy u boku p. Witosa, nie mogła dla pięknych oczu obszarników przekreślić swej wymarzonej przyszłości ministerjalnej i poszła na reasumpcję obszarniczego kierunku uchwały komisyjnej. Nie ulega wątpliwości, że reforma rolna przejdzie nieraz jeszcze przez perepetje, zanim bodaj w ostatnio nadanej jej formie zacznie działać; w każdym razie z ostatniego incydentu zysk i dla reformy rolnej i dla polityki ogólnej jest nie do pogardzenia, ileże widoki ósemki na powtórzenie historji z 1923 r. grubo zmalały.

Ważna dla Polski sprawa paktu gwarancyjnego stoi, jak dotychczas, źle. Nie pomogą tu ani bałamutne, często nawzajem wykluczające się telegramy urzędowe i własne, przeznaczane widocznie na to, aby ukryć prawdę; nie pomogą osobiste sukcesy p. Skrzyńskiego, które są uznaniem dla Polski bez realnych korzyści dla jej celów politycznych. Jak dziś sprawy stoją, widoki urzeczywistnienia się ma tylko pakt reński, który Polsce nietylko nic nie daje, owszem — utrudnia jej pozycję z tego prostego powodu, że pakt reński jest wzmocnieniem pozycji niemieckiej. Nie trzeba dać się wywieść w pole doniesieniami różnych przygodnych korespondentów w Genewie, którzy każdą przyjemną minę p. Brianda notują jako sukces polski, a każde wciśnięcie monokla p. Chamberlaina w prawe oko okrzykują jako dobrą dla Polski wróżbę, — tu nie decydują uśmiechy i życzliwe słowa, lecz prozaiczny interes, a ten w tej chwili jest pod przewagą angielską.

Ta przewaga działała i działa wciąż na korzyść Niemiec, nie na korzyść Polski. Anglja chce spokoju na zachodzie Europy i za ten spokój płaci ceną swej gwarancji militarnej. Równocześnie jednak chce ona wzmocnienia gospodarczego Niemiec jako — zdaniem Anglji — warunku do przywrócenia równowagi w Europie. Cóż dziwnego, że Anglja daje ucho podszeptom niemieckim, że ich wzmocnienie gospodarcze zależy od uregulowania po ich myśli sprawy kurytarza gdańskiego, Górnego Śląska itd.? Dlatego Anglja, przy całej kurtuazji swych mężów stanu, forsuje dojście do skutku paktu reńskiego, odkładając na potem sprawę wschodnich granic Niemiec. To już się stało; zaproszenie do Niemiec na konferencję ministrów spraw zagranicznych już odeszło; w tej konferencji Polska udziału nie weźmie; dopiero po zakończeniu tej sprawy — tak nam przyrzekają — odbędzie się druga konferencja poświęcona sprawie Europy wschodniej. A w międzyczasie Niemcy mogą już być członkiem Ligi narodów za cenę skorygowania w myśl ich żądań artykułu 16 statutu Ligi.

Uważamy za niesumienność, jeżeli w tych warunkach pewne pisma mają śmiałość pisać o „sukcesie polskim", o „zwycięstwie, które zawdzięczamy Briandowi" i podobne banjaluki, ba — podobne stawianie faktów do góry nogami. W czyim interesie to się robi? Jesteśmy pewni, że taka metoda nie leży w intencjach p. Skrzyńskiego, który zarzucił przedwojenne metody dyplomacji, polegające na wyprowadzeniu nietylko przeciwnika, ale i własnego społeczeństwa w pole. Na takiem budowaniu zamków na lodzie uśmiechów i życzliwości żadne państwo swej polityki budować nie może i dlatego, nie negując życzliwości p. Brianda dla nas, musi się pamiętać, że jest on przedewszystkiem ministrem francuskim i jako taki nie poświęci koniecznego dla swego kraju paktu bezpieczeństwa nawet dla zyskania noty pochwalnej ze strony korespondentów pewnych pism polskich.

Od polityki zewnętrznej do wewnętrznej droga niedaleka; przechodzimy po niej — jeszcze raz ze względu na wagę sprawy — do przemiany, jaka zaszła w polityce p. Grabskiego i jakiej dał wyraz w swej czwartkowej mowie wobec komisji senackiej. Byłoby przesadą twierdzić, jak niektóre pisma utrzymują, że p. Grabski całkowicie przekreślił swą dwuletnią działalność, że zrobił tosamo co Lenin ze swą polityką gospodarczą. Kto zna uczynki p. Grabskiego na tle działalności, musi wyrazić przekonanie, że przemiana niewątpliwie nastąpiła, ale tylko w słowach. Nie jest wstydem dla polityka, jeżeli pod wpływem niezawisłych od niego okoliczności zmienia swe zdanie i swe metody pracy, jednakowoż u p. Grabskiego o zmianie zasadniczej mówić nie można z tej prostej przyczyny, że jest on do takiej zmiany niezdolny.

Kto przez szereg lat przywykł do pewnych sposobów pracy, sposobów własnego pomysłu i podsuniętych inicjatyw; kto przyzwyczaił się bez poważnego oporu ze strony społeczeństwa i jego emanacji działać samowładnie bez oglądania się na głosy krytyki, którą sam w ostatniej swej mowie uznał za rzeczową i przejętą duchem patrjotycznym, taki człowiek nie jest w stanie z dnia na dzień zmienić się, choćby to przyrzekał na uroczystem zebraniu poważnych ludzi. Prosty na to twierdzenie mamy dowód w tem, że p. Grabski zapowiada: będę robił to i owo—inaczej niż przed" tem robiłem — a przeocza, że są w państwie czynniki, które mają prawo i możność sprzeciwienia się nowym metodom. Czy np. istnieje pewność, że większość Sejmu pójdzie na protekcjonalizm w polityce handlowej? Czy p. Grabski ma prawną podstawę do dyktowania Bankowi polskiemu jego polityki kredytowej? Czy p. Grabski ma możność wpływania na czynniki giełdowe, szczególnie zagraniczne, aby — jak powiada — utrwalić złotego na pewnym stałym kursie?

P. Grabski jak był dotychczas arbitralnym w swej polityce, która się okazała błędną, tak chce znowu arbitralnie zainaugurować nową politykę. — Nie wiemy i nie możemy przesądzać, jak się Sejm zachowa wobec „nowego" p. Grabskiego, czy zechce pójść po tej drodze, na którą zamierza teraz wkroczyć. Jest jednak do pomyślenia sytuacja taka, że Sejm da p. Grabskiemu carte blanche, jak mu dał dotychczas i to z tej racji, że może nawet u nas zajść wypadek, że nie znajdą się amatorzy smutnego dziedzictwa. I co w takim razie będzie? Będzie nowa serja eksperymentów, z których jeden: właśnie czwartkowa mowa, kosztował nas spadek dolara o jakie 20 punktów.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć: pewne sfery nie lubią p. Grabskiego, pewne go się boją, a wszyscy są zachwiani w zaufaniu do niego. Zresztą Polska jest w takiem położeniu gospodarczem, że nie może długo czekać na owoce nowych metod p. Grabskiego. Obiecano nam poprawę w sierpniu — nie nastąpiła; przesunięto ten termin na wrzesień — do połowy blisko tego miesiąca zamiast poprawy ujawniło się pogorszenie. Jeżeli nowe metody w starych rękach mają okazywać swą „cudotwórczą" działalność w nieokreślonym już terminie, może się zdarzyć, że metody okażą się dobre ale pacjent ich terminu oddziaływania nie wytrzyma.

Trzy sprawy — wszystkie trzy obciążające nasz bilans życia państwowego w sposób ujemny. — A najgorsza jest niepewność, jak wypadną bilanse najbliższych miesięcy, jeżeli zapowiedziane zmiany zostaną urzeczywistnione, albo jeżeli zostanie po staremu — przy próżnych usiłowaniach.






## Ziemianie przeciw reformie rolnej

### Wystąpienie przeciw endecji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 12 września.**

Zjazd ziemian zakończył dzisiaj swoje obrady. Rezolucje końcowe powzięto pod hasłem **zdecydowanej walki z reformą rolną**. Ziemianie domagają się od rządu **dalekoidących kredytów**, ułatwień dyskontowych itd. Ziemianie są rzekomo przeciążeni podatkami i uginają się pod brzemieniem świadczeń na rzecz państwa. Sekcja polityczna Zjazdu, obradująca pod przewodnictwem ks. Sapiehy, uchwaliła m. i. następujący wniosek, skierowany przeciwko Związkowi ludowo-narodowemu: „Niewszystkie stronnictwa sejmowe odpowiedziały oczekiwaniom ziemian, wobec tego ziemianie zobowiązują się popierać tylko te stronnictwa, które stale w czasie obrad Sejmu nad reformą rolną trwały przy swym programie." Wniosek ten przeszedł przy jednym głosie sprzeciwu, **a skierowany jest w pierwszym rzędzie przeciwko endecji**. Po Zjeździe udała się delegacja ziemian do premjera Grabskiego.

## Prace p. Grabskiego

**Warszawa**, 12 września (tel. wł. „Naprz."). Premier Grabski przyjął dzisiaj delegację ruskiej Rady naradowej, która omawiała z premjerem sprawę lwowskiej Stauropigji.

Dziś wieczorem wyjechał premier Grabski do Poznania na uroczystość ku czci Bolesława Chrobrego.

# Międzynarodówka a wschód Europy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Marsylja, 29 sierpnia.

Wśród problemów, którymi wypadło zajmować się Kongresowi Międzynarodówki socjalistycznej, było wiele bezspornych. Naprzykład, w sprawie 8-godzinnego dnia pracy i konwencji waszyngtońskiej nie było różnic zdań co do sposobu wspólnej walki robotniczej.

Trzy jednak sprawy były przedmiotem gorących nieraz sporów i wywołały ożywioną wymianę zdań. Ta różnica uwydatniała się przedewszystkiem w dyskusjach na posiedzeniach odnośnych komisyj. Te trzy komisje miały przed sobą trudne zadanie. Podołały mu jednak, dochodząc do jednomyślności i przedstawiając Kongresowi należycie przemyślane i przygotowane rezolucje. Jest rzeczą godną uwagi, że wszystkie uchwały Kongresu przyjęte były całkowicie jednomyślnie, a ta ostateczna zgodność zdań była bynajmniej nie manifestacją zewnętrzną ale istotną i szczerą harmonją, osiągniętą w poważnej pracy umysłów i w ścieraniu się poglądów.

Jedna z spraw spornych — to kwestja **bezrobocia**. Tu stanowisko odmiennie od innych członków komisji zajęli delegaci angielscy, którzy, — jak słusznie zauważył jeden z Belgijczyków — patrzyli na ten ogólnoświatowy problem zanadto przez okulary angielskie i skłonni byli do zbytniego upraszczania sobie bardzo skomplikowanego zagadnienia. Tem niemniej, w poglądach angielskich na powody przesilenia gospodarczego było dużo słuszności, i te momenty słuszne zostały uwzględnione w głównej rezolucji, mówiącej o pokoju.

Druga sprawa sporna, to kwestja **paktu gwarancyjnego** między kilku państwami. Wszyscy byli zdania, że jest on krokiem wstecz od protokółu genewskiego. Delegaci niemieccy i francuscy sądzili jednak, że w stosunku do obecnego stanu rzeczy pakt gwarancyjny między Francją, Niemcami, Anglją i Belgją jest krokiem naprzód ku uspokojeniu Europy i że nie można go odrzucić. Przeciwnego zdania byli Anglicy, którzy obstając przy protokóle genewskim, odrzucali pakt partykularny jako dzielący narody na dwie grupy i nie przewidujący rozbrojenia. Zgodzono się, że pakt partykularny może być przez socjalistów poparty, ale pod określonemi warunkami. Warunki te wylicza dokładnie główna rezolucja, która nadto żąda bezzwłocznego zwołania konferencji dla spraw rozbrojenia. Ponieważ szczegóły paktu nie są jeszcze znane, przeto dopiero po ich ogłoszeniu zainteresowane partje Międzynarodówki powezmą ostateczną decyzję.

Trzecie zagadnienie, to **sprawa Europy wschodniej**. Było ono najtrudniejsze, to też komisja polityki wschodniej pracowała najdłużej i najintensywniej. Rezolucję opracowywała specjalna podkomisja: Bauer z Austrji, T-ka Bonfield z Anglji, Cerretelli z Gruzji, Dan z Rosji, Longuet z Francji, **Niedziałkowski z Polski**, Suchomlin z Rosji, Wells z Niemiec.

Rezolucja wypracowana przez podkomisję została — z różnemi poprawkami — przyjęta przez pełną komisję 164 głosami przy 84 wstrzymujących się od głosowania i przeciw 11 głosom, poczem na plenarnem posiedzeniu Kongresu spotkała się już z **jednomyślnem przyjęciem**.

Głosowanie Kongresu nad rezolucją poprzedził referat tow. Ottona **Bauera** z Austrji. Uważam za konieczne, obszerniej przedstawić tok myśli referenta, ponieważ poruszane sprawy mają pierwszorzędne znaczenie dla polityki naszej partji.

### REFERAT TOW. BAUERA

Tow. Bauer mówił: Na wschodzie Europy widzimy cały szereg nowych państw, powstałych na gruzach dawnych cesarstw. W państwach tych widzimy młodą burżuazję, która stosuje te same metody ucisku, jakich ofiarą sama była jeszcze wczoraj. Burżuazja ta umacnia się i środkami przemocy stara się masy ludowe utrzymać w jarzmie wyzysku. Nie cofa się ona nawet przed walkami zbrojnemi przeciw robotnikom, jak w Finlandji. Cechuje tę młodą burżuazję szowinizm, pozbawia ona mniejszości narodowe ich praw.

Nowe traktaty zbałkanizowały wschód Europy; tu nacjonalizm gotuje największe niebezpieczeństwa dla pokoju. Niebezpieczeństwa wojenne ogromnie powiększają **kapitalistyczne mocarstwa** zachodnie, które chcą użyć państw wschodnich za swe figurki szachowe. Wydarzenia dziejowe biegną swym torem. W Chinach, w przeludnionych krajach azjatyckich z ziemią o niskiej produktywności, budzą się masy ludowe. Proces budzenia się ludów dopiero się tam poczyna, to są jego początki. Widzieliśmy, że na wschodzie Europy proces budzenia się narodów oznaczał szereg wojen i rewolucyj — jakież więc niebezpieczeństwa wojenne kryją się na Dalekim Wschodzie! **Dwie potęgi** stoją naprzeciw siebie w tym procesie budzenia się ludów Wschodu: z jednej strony imperjalistyczne mocarstwa Europy zachodniej, z drugiej strony unja sowiecka. Bolszewizm, który jest tylko militarystycznem zniekształceniem socjalizmu, jest przekonany, że krwawe rewolucje zburzą państwa kapitalistyczne. Ten pogląd cechuje politykę bolszewicką na wschodzie.

Ruchy wyzwoleńcze na Dalekim Wschodzie odrazu **odbijają się na wschodzie Europy**. Z powodu Azji mogą tam łatwo małe narody zostać popchnięte do wojny z Rosją i krew chłopów polskich i rumuńskich może popłynąć dla interesów kapitalistów zachodnich. Sowiety ze swej strony dążą do zgotowania krajom kresowym losu Gruzji. Z całej masy tych konfliktów na Wschodzie może wyjąć się **nowa wojna**, grożąca bezpośrednio Europie. Skrajni nacjonaliści niemieccy myślą, że wojna Rosji z Polską będzie korzystną dla porachunków niemieckich z Polską. Imperjaliści francuscy zaś chcą wojny, by mogli powtórzyć na Niemcach tę zbrodnię, jaką Niemcy popełniły na Belgji.

Rozumiemy więc wielkie trudności, jakie w komisji wschodniej powstały, gdy chodziło o zajęcie jednolitego stanowiska wobec **problemu bolszewizmu**. W komisji zasiadali przedstawiciele ludów podbitych przez Rosję i lękających się podboju i przedstawiciele wielkich europejskich partyj robotniczych, znający historję manewrów komunistycznych, które masę robotniczą nie przepołowiły, lecz popchnęły do obojętności. Trudno więc było nam o objektywizm (przedmiotowość) historyczny — ale wielka odpowiedzialność wielkich partyj nakazuje nam spojrzeć na problem Wschodu **ze stanowiska historycznego**. W ostatnich latach wszystkich nas niepokoił brak koniecznego krytycyzmu w odniesieniu do sowietów u członków angielskiej Partji pracy. Walczyli oni przeciw rządowi angielskiemu, gdy dostarczał broni dla interwencji w Rosji, walczyli oni o uznanie rządu sowietów — towarzysze ci przeciwstawiali się kontrrewolucyjnej i imperjalistycznej polityce angielskiej klasy panującej i chcieli bronić pokoju; rozumiemy ich. Położenie partyj na wschodzie i zachodzie jest różne, z różnych przeżyć i prespektyw przyszłości powstała wielka różnica zdań w komisji. Lecz komisja musiała wydać wyrok **z punku widzenia międzynarodowego** i poniekąd udało się to nam.

### RĘCE PRECZ OD ROSJI!

Rezolucja stwierdza przedewszystkiem, że **wszelka polityka nieprzyjacielska przeciw unji sowieckiej spotka się z naszym najenergiczniejszym odporem**. Był okres, kiedy rządy próbowały handlować z sowietami; w tym nastroju nastała jednak zmiana, głównie skutkiem wypadków na dalekim wschodzie. Stawiamy hasło **Ręce precz od Rosji!** Nie znaczy to, abyśmy moralnie skapitulowali przed bolszewizmem — to jest inny problem. Zachowujemy się bardzo krytycznie wobec całej zewnętrznej i wewnętrznej polityki sowieckiej. Po ukończeniu okresu zaciętych walk domowych w Rosji — niema wśród nas różnicy w poglądzie, że **lud rosyjski musi mieć swobodę zdań**. I jak nie zrzegnujemy z praw politycznych ludu włoskiego — **tak samo i rosyjskiego**. Od bolszewików różni nas głównie cała idea rozwiązywania problemów społecznych w drodze wojen zbrojnych. Doceniamy całkowicie znaczenie walk rewolucyjnych w przeszłości — lecz rozwój techniki zrobił obecnie z wojny coś całkiem innego niż dawniej. **Dziś walka orężna jest środkiem cofnięcia ludzkości w najstraszliwsze barbarzyństwo.** To dzieli nas od bolszewików, ale tem silniej musimy zaznaczyć swe stanowisko wobec nich, odmienne od krytyki kapitalistów. Oto więc linja naszej rezolucji: bezwzględna w krytyce bolszewików, żąda demokratyzacji Rosji, oświadcza solidarność z towarzyszami socjalistami rosyjskimi w walce o demokrację, ale nie uznaje wojennych manewrów i polityki interwencji (zbrojnego mieszania się w sprawy Rosji).

### SPRAWA LUDÓW WSCHODU JEST NASZĄ SPRAWĄ

**Druga część rezolucji** poświęcona jest wielkiemu procesowi budzenia się ludów wschodu. Owi robotnicy chińscy, kulisi, stoją daleko w tyle za robotnikiem europejskim pod względem politycznym, ekonomicznym i kulturalnym. Mają oni przed sobą daleki i długi proces walki, obfitej w klęski. Nasi robotnicy są już zbyt hardzi, krnąbrni, — tam więc, na daleki wschód, będzie chciał uciec kapitalizm, bo praca tam jest tania. Jeśli jednak i tam obudzą się robotnicy — **ostatnia deska ratunku zostanie wytrącona z rąk kapitalizmu**. Dlatego to, co się tam dzieje, jest naszą sprawą, i dlatego pozdrawiamy tamtejszych robotników (tu wybuchły długotrwałe oklaski, które były manifestacją sympatji dla towarzyszów chińskich, uczestniczących w Kongresie). Mamy nadzieję, że walkę o naszą wspólną sprawę będą oni prowadzili razem z nami. Procesu budzenia się ludów wschodu nieda się zahamować, będzie się on odbywał z niepowstrzymaną siłą. Wniesie on pożar w świat, o ile robotnicy europejscy nie pomogą tamtejszym robotnikom w ich walce, aby odbyła się ona **bez wojny**, na którą spekulują bolszewicy. Niema wątpliwości co do naszego stanowiska: dzisiejszem zadaniem proletarjatu europejskiego i amerykańskiego, jest osiągnąć **wyzwolenie ludów wschodu, walcząc o nie z rządami krajów własnych.**

### W OBRONIE PRAW MNIEJSZOŚCI

Jedno z pytań wysunęło się na czoło: **kwestja mniejszości narodowych**. Doskonale rozumiem trudności, w jakich znajdują się narody zwierzchnie w krajach wschodnich, wiem ile odwagi potrzeba, aby żądać praw dla mniejszości. Ale zarazem — jako Austrjak — wiem, że to, iż stosunków narodowych nie uporządkowano w Austrji i my socjaliści nie mieliśmy na tyle siły aby te stosunki uporządkować — było bezpośrednią przyczyną wojny i rozpadnięcia się Austrji. **Szczególnie radośnie witamy tu, że wstawienia do naszej rezolucji postulatu autonomji dla mniejszości narodowych osiadłych i swobód kulturalnych dla mniejszości narodowych rozproszonych, zażądał właśnie tow. Niedziałkowski z PPS** (oklaski).

Wszelka **dyktatura** grozi niebezpieczeństwem wojny. Walka przeciw wojnie na wschodzie Europy jest ściśle związana z walką przeciw rządom faszystowskim. W krajach dyktatury widzimy podeptane prawa wolności osobistej i politycznej, brutalną przemoc, fizyczne wyniszczenie przeciwników politycznych. Patrzymy z oburzeniem na Włochy, na Polskę, gdzie co tygodnia rozstrzeliwują młodych chłopców jak gdyby Polska nie miała innych środków walki z bolszewizmem. Ale przewyższa wszystkich Bułgarja; przeciw metodzie wieszatelów bułgarskich protestujemy w imieniu całej cywilizacji (oklaski).

Oto są wytyczne naszej rezolucji. Wiele w niej brakuje. Jest ona jednak podstawą do wypracowania dalszej jedności przekonań. Praca ta wymaga bardzo wielkiej wstrzemięźliwości, mądrości. Jest to praca nad usuwaniem drutów kolczastych między narodami. Ale też tylko uświadamianie sobie biegu dziejów, wielkiej perspektywy historycznej — tylko to może **natchnąć entuzjazmem młode pokolenie klasy robotniczej** (długotrwałe oklaski).

### PRZECIW MILITARYZMOWI I IMPERJALIZMOWI CZERWONEMU

Po Bauerze przemawiał — krótko i zwięźle — tow. **de Brouckere** z Belgji. Imieniem partji francuskiej, belgijskiej, **polskiej (PPS)**, jugosłowiańskiej, bułgarskiej, estońskiej, finlandzkiej, węgierskiej, gruzińskiej i armeńskiej wyraził pewne zastrzeżenia, nie przedkładając jednak innego wniosku i godząc się na rezolucję komisji.

Tow. Brouckere żądał, by ostrzej zwrócić uwagę proletarjatu na niebezpieczeństwo **czerwonych bagnetów Rosji** i mocniej zaznaczyć nasze stanowisko **przeciw niemu**. Należy przypomnieć los Francji, której armje rewolucyjne ginęły potem na dalekich stepach Rosji jako armje cesarza Napoleona. Trzeba wprowadzić Niemcy i Rosję na łono rodziny narodów — ale najlepiej da się to osiągnąć przez wstąpienie Rosji do Ligi narodów, i do tego Rosję wzywamy. Kwestja kolonjalna nie jest jeszcze przedyskutowana, niebezpiecznem jest więc już teraz stawiać rezolucje w tej sprawie. Imperjalizm trzeba potępić bez względu na to, z której strony pochodzi. Siedzi wśród nas delegacja gruzińska i armeńska. Mówimy o niej nie z uczuciem współczucia, ale z **uczuciem wstydu**, że możliwe jest takie podeptanie praw narodów. Zasady demokracji nie mogą istnieć tylko w teorji, jest obowiązkiem Międzynarodówki pracować nad przeprowadzeniem w życiu tych zasad. Musimy

pracować nad tem, aby nie było w świecie wyzuańców z rodzinnego kraju.

Po tem przemówieniu rezolucja komisji została przyjęta jednogłośnie. Wynik głosowania powitały długotrwałe oklaski.

* * *

### REZOLUCJA W SPRAWIE POLITYKI WSCHODNIEJ

W chwili, w której położenie międzynarodowe w Europie Zachodniej zaczyna pod stałym naporem klasy robotniczej stawać się bardziej pokojowem, położenie w Europie wschodniej przedstawia pełno najgorszych niebezpieczeństw i wymaga najpoważniejszej uwagi SMR.

Od czasu upadku angielskiego rządu robotniczego w groźnej mierze zaostrzyły się przeciwieństwa pomiędzy potęgami kapitalistyczno-imperjalistycznemi z jednej strony, a unją republik sowieckich z drugiej strony.

Wewnątrz państw kapitalistyczno-imperjalistycznych wzmacniają się siły, które zastraszone przez ruchy narodowo-rewolucyjne w Chinach, w Indjach i w krajach mahometańskich, prą do zaczepnej polityki przeciw unji republik sowieckich.

Międzynarodówka komunistyczna żywi złudzenie, że wyzwolenie robotników można im przynieść na ostrzach bagnetów zwycięskich armij czerwonych i że potrzeba nowej wojny światowej, aby wywołać rewolucję światową. Pobudza ona rewolucyjne ruchy w Azji i Afryce w nadziei, że wsparta na nich, zada kapitalizmowi cios śmiertelny przez wojnę.

Z tych przeciwstawnych dążności wynika poważne niebezpieczeństwo nowej wojny światowej.

Niebezpieczeństwo to najbezpośredniej zagraża państwom sąsiadującym z Rosją pomiędzy morzem niemieckiem a Morzem czarnem, oraz państwom bałtyckim. Powstanie tych nowych państw, należących do narodów uwolnionych z pod jarzma Romanowów, Habsburgów i Hohenzollernów, przedstawia istotne zwycięstwo demokracji. Ale zwycięstwo to zostało ograniczone przez to, że granice tych państw zostały przeprowadzone pod bezpośrednim wpływem potęg imperjalistycznych w myśl interesów tych ostatnich, że w wielu wypadkach naruszono przytem prawo samostanowienia narodów i że nie przestrzega się praw mniejszości narodowych. Stan stałego niepokoju, istniejący skutkiem tego i skutkiem reakcji politycznej w szeregu tych nowych państw, zaostrzają dwie okoliczności: z jednej strony państwa te narażone są na pucze (zamachy), organizowane pod wpływem Międzynarodówki komunistycznej, by służyć za pozór do zgotowania tym krajom losu Gruzji i Armenji. Z drugiej strony mogą potęgi kapitalistyczno-imperjalistyczne nadużywać tych państw jako swego taranu przeciw Rosji sowieckiej. Położenie jest tem groźniejsze, że każdy zatarg na Wschodzie grozi rozpaleniem pożaru w całej części świata.

Wobec tych niebezpieczeństw Kongres oświadcza:

1) Międzynarodówka bez zastrzeżeń opowiada się za prawem nowopowstałych państw do swobodnego i niezależnego bytu.

Międzynarodówka ponownie oświadcza z największym naciskiem, że obowiązkiem wszystkich partyj socjalistycznych, a zwłaszcza partyj socjalistycznych wielkich mocarstw świata i państw kresowych, jest zwalczać wszelką politykę zaczepną, zwróconą przeciw Unji sowieckiej i domagać się ustalenia pokojowych stosunków politycznych, oraz normalnego obrotu gospodarczego z unją sowiecką.

Kongres wita polepszanie się międzynarodowego położenia unji sowieckiej, które nastąpiło od czasu ostatniego kongresu w Hamburgu, głównie dzięki akcji SMR. Prawne uznanie unji sowieckiej przez Niemcy, Anglję, Włochy, Austrję, Francję, Japonję i wiele innych państw, przełamało bojkot dyplomatyczny, którym ją chciały obłożyć potęgi kapitalistyczne.

Fakt ten daje Międzynarodówce prawo do wezwania ludu rosyjskiego, aby dążył do ustalenia całkowitej wolności politycznej i swobody związków zawodowych w Rosji sowieckiej oraz przeciwstawił się wszelkiej zaczepnej i aneksjonistycznej polityce swego własnego rządu, jak również wszelkiej propagandzie zmierzającej do gwałtownego wmieszania się w wewnętrzne sprawy innych krajów.

SMR jest świadoma, że niebezpieczeństwo wojenne zmniejszyłoby się istotnie, gdyby decyzja w sprawach wojny i pokoju w unji sowieckiej nie spoczywała w rękach władzy dyktatorskiej, ale w rękach samych ludów unji sowieckiej. Międzynarodówka z największym naciskiem popiera dlatego wysiłki partyj socjalistycznych federacji sowieckiej ku demokratyzacji systemu rządów w unji sowieckiej i ku przywróceniu swobód politycznych.

2) SMR wita obudzenie się szerokich mas ludu pracującego świata chińskiego, indyjskiego i mahometańskiego. SMR jest świadoma, że nowej wojnie światowej da się tylko wtedy zapobiec, gdy demokracja europejsko-amerykańska uzna prawo do samostanowienia o sobie wszystkich narodów i przeprze je wbrew imperjalizmowi europejsko-amerykańskiemu. SMR zobowiązuje dlatego wszystkie partje socjalistyczne do prowadzenia stałej i energicznej walki o prawo samostanowienia dla podbitych narodów Azji i Afryki.

Międzynarodówka zapewnia robotników chińskich o zupełnej solidarności i domaga się szczególnie dla Chin zniesienia obcego nacisku, zniesienia systemu koncesyj i natychmiastowego wprowadzenia współczesnych ustaw o ochronie pracy celem ochrony wyzyskiwanych robotników chińskich.

3) SMR domaga się prawa samostanowienia dla wszystkich narodów poddanych pod obce panowanie przez wszystkie traktaty pokojowe od 1918 r. oraz przez postanowienia konferencji ambasadorów — tak samo jak i dla narodów unji sowieckiej, które osiągnęły podczas rewolucji swą samodzielność państwową, jak Armenja, Gruzja, Ukraina i i. SMR oczekuje od wszystkich swych partyj, że bronią one usilnie praw mniejszości narodowych, że żądają autonomji dla mniejszości narodowych, osiadłych na zwartych obszarach, a równouprawnienia i swobody używania swej mowy, oraz rozwoju swej szkoły i kultury dla mniejszości rozproszonych. Międzynarodówka stwierdza, że trwały pokój można zapewnić tylko wówczas, jeśli międzynarodowy ustrój prawny w sensie artykułu 19 paktu Ligi narodów będzie się planowo rozwijał dalej w tym kierunku, że umożliwioną będzie rewizja układu państw i granic państwowych w duchu prawa samookreślenia narodów przy pomocy pokojowych środków sądu rozjemczego i głosowania ludowego, aby ludy poddane nie łączyły nadziei swego wyswobodzenia z nowemi wojnami. Międzynarodówka stwierdza jednak, że zastosowanie tej zasady na wschodzie Europy musi być koniecznie poprzedzone przez przystąpienie unji sowieckiej do Ligi narodów.

4) SMR jak najostrzej potępia panowanie gwałtu i teroru szalejące w różnych krajach, szczególnie w Bulgarji i wzywa wszystkich socjalistów do przeciwstawienia się całą siłą wszelkim aktom przemocy i do walki o usunięcie wszelkiego teroru.



# Z „niedoli“... prowokatorskiej

Zdemaskowany, jako prowokator — skutkiem wybuchu fabrykowanej przezeń bomby na Starem Mieście w Warszawie — Czesław Trojanowski był, jak wiadomo, redaktorem pisma chłopskiego, organu „Niezależnej partji chłopskiej“ — „Walki Ludu“. Chcąc uprawdopodobnić swoją pracę na stanowisku — na stosunki chłopskie — bardzo radykalnem, musiał pisać w tonie ostrym. Gdyby nie był „wielce radykalnym“, a raczej nie występował tak nazewnątrz, nie miałaby policja interesu opłacać go, jako prowokatora.

Tymczasem za artykuł pod tytułem „Chłopi a strajk robotników rolnych“ prokuratura w Warszawie wytoczyła mu sprawę o podburzanie do czynów przeciwpaństwowych. Sąd przychylił się do stanowiska zajętego przez oskarżenie i skazał Trojanowskiego na półtora roku więzienia, nie uwzględniając, jako okoliczności łagodzącej, że podsądny był prowokatorem i jako taki, nie mógł nie nadrabiać bezwzględnością, ażeby zachować swój kredyt w partji.

Nie znamy treści inkryminowanego artykułu: nie wiemy, co takiego pisał T. Zresztą w tej chwili o to nie chodzi. Chodzi o rzecz inną. Były wypadki, gdy nie prokuratura, lecz strona prowokowana rozprawiała się z prowokatorami — w drodze samosądu.

Samosąd, prowadzący do czynu morderczego, stwarzał zbrodnię morderstwa. Sprawców stawiano przed sąd. Ale tu spotykali się z wyrokiem obostrzonym. — Stawali przed zarzutem mordu na osobie funkcjonarjusza policyjnego. Ta interpretacja nie może być chyba tłómaczona inaczej, jak że prowokacja, należy do czynności policyjnego tropienia osób podejrzanych i że do prowokatora należy skłaniać owych podejrzanych do puszczenia farby, a to za pomocą podniecania ich do karygodnych czynności.

I teraz, jak widzimy, staje się rzeczą trafu: jeżeli upatrzeni przez prowokatora ludzie wchodzą za jego namową w sprzeczność z prawem, a on sam umiał do czasu ukryć swoją działalność podburzającą — są oni sądzeni, a on figuruje, jako świadek oskarżenia. Gdy przeciwnie — jego działalność zwróci na siebie uwagę prokuratury, zanim zdoła kogoś innego popchnąć do naruszenia prawa — bywa on stroną oskarżoną i karaną...

W informacjach warszawskich niema bowiem dotąd żadnej wzmianki, ażeby przed sądem zostało stwierdzone, że w chwili pisania artykułu „Chłopi a strejk robotników rolnych“ Trojanowski przechodził okres, kiedy nie był prowokatorem.

Takie kolizje zdarzać się muszą w państwie, które chce łączyć tak sprzeczne rzeczy, jak formy praworządne i posiłkowanie się takiem narzędziem, jak prowokacja, której wzory na ziemiach polskich swojego czasu zaszczepiał carat.

Ale za czasów carskich prowokator był konsekwentnie traktowany, jako instrument „użyteczności państwowej“, i nie był narażany na ściganie.

U nas pozycja prowokatora nie jest tak ustalona.

# Historja Józefa Głąbińskiego i jego „dostaw wojskowych"

Donieśliśmy wczoraj o aresztowaniu Józefa Głąbińskiego za oszukańcze wyłudzenie od ministerstwa spraw wojskowych wielkiej sumy pod pozorem dostaw. Sprawa ta ma też przykre skutki dla pewnych dostojników w tem ministerstwie, którzy w nieobecności ministra i jego zastępcy wydali fałszywy komunikat, że wszystko jest w porządku. Historję tej sprawy przedstawia łódzki „Głos Polski" w następującym opisie:

„Głośna stała się w ostatnich tygodniach sprawa p. Józefa Głąbińskiego, który nie mając fabryki, a mając natomiast silną i niezłomną wolę otrzymania większej sumy pieniężnej, wystarał się o zamówienie ministerstwa spraw wojskowych na większą ilość łusek karabinowych i pobrał jako zaliczkę na tę dostawę 126 tysięcy złotych. P. Józef Głąbiński nie posiadał żadnego zakładu ani urządzenia, któreby pozwalało mu wyrabiać łuski karabinowe, ale miał polecenie kuzyna swego p. posła Głąbińskiego, a także polecenie otwiera wszelkie biura, zwłaszcza ministerstwa spraw wojskowych, oraz „wyrabia" dostawy dla wojska.

Mając w ręku pismo gabinetu p. ministra Sikorskiego do klubu poselskiego „Związku ludowo-narodowego", donoszące, że p. Józef Głąbiński otrzyma zamówienie, skoro prezes tego klubu tego żąda, wybrał się tenże p. Głąbiński na poszukiwanie fabryki, którąby łuski karabinowe mogła wyrabiać. Fabryki takiej, jakiej dla celów zaliczkowych poszukiwał, nie znalazł wprawdzie, ale inną fabrykę: „Siła" w Gnieźnie, należącą do p. Elsnera, która wyrabia maszyny rolnicze. Szybko bardzo okazało się, że i taka fabryka wystarczy, by otrzymać zaliczkę. Z ramienia bowiem departamentu X wysłany szef wydziału III, p. komandor Sokołowski, przybył do fabryki, kazał sobie wysłać 3 maszyny rolnicze i uznał fabrykę za nadającą się... do wzięcia zaliczki, tembardziej, że u szwagra p. Głąbińskiego, aptekarza, doskonałe nalewki i potrawy jeszcze bardziej p. komandora w uznaniu zalet tej fabryki umocniły. W tej komisji p. Sokołowskiego nie to dziwne, że jako marynarz czuje pociąg do „floty", ale że do swego żeglarskiego zawodu potrzebował maszyn rolniczych. Skoro fabryka „Siła" uznana została za dość silną, by mogła otrzymać zaliczkę, p. Józef Głąbiński nabył część własności tej fabryki, nie zapłacił ani jednego grosza, gdyż cała cena kupna została zahipotekowana i wpisana w księgę wieczystą miasta Gniezna. Wojewoda poznański p. Bniński na skutek biletciku prezesa, posła, b. ministra, prof. dra Stanisława Głąbińskiego, w ciągu dwóch dni dokonać kazał t. zw. przewłaszczenia i p. Józef Głąbiński, uzbrojony w odpowiedni dokument rejentalny, dowodzący, że jest współwłaścicielem fabryki „Siła", otrzymał 126 tysięcy złotych zaliczki.

A czas już był najwyższy, by nadpłynęła jakaś flota, bo hotel (przy ul. Marszałkowskiej) był za wiele tygodni niezapłacony, kelnerzy i portjerzy gruntownie naciągnięci, dopominali się o zwrot pieniędzy. Biuro przy ul. Świętokrzyskiej 17 poszukiwało nadaremnie szefa, by otrzymać bodaj skromne a conto. Otrzymana zaliczka uratowała sytuację. Długi zostały popłacone, w dobranem towarzystwie noce płynęły miło i wesoło tembardziej, że towarzystwo było nietylko dobrane, ale i mieszane. Byli tam posłowie Gruszka, Dubiel, Brodacki, były wesołe panienki. P. Głąbiński Józef, nie zapominający w żadnej sytuacji o obowiązkach małżeńskich, żonie wyasygnował 15 tysięcy złotych, by i ona-biedactwo użyła. Jeden z referentów wydziału III departamentu X za pewne uprzejmości otrzymać miał mieszkanie (3 pokojowe z kuchnią), pośrednik mieszkaniowy otrzymał 200 zł. i począł mieszkania takiego szukać. P. komandor Sokołowski przepędził wiele miłych chwil.

Drożyzna w Polsce jednak jest wielka, a flota płynie, zaczęto więc przemyśliwać nad tem, jakby zamówienie zwiększyć i pobrać nową zaliczkę. — Łuski karabinowe mogą poczekać, wojny przecie niema, Polska zresztą wogóle wojny nie chce. — Chodziło też o zabezpieczenie już wziętej zaliczki. Kupił więc p. Głąbiński Józef jakąś starą fabrykę w Sandomierzu za 20 tysięcy złotych gotówką, a 10 tysięcy zł. wekslem i na tak cennym objekcie zabezpieczył ministerstwu 126 tysięcy złotych zaliczki. Byłaby przy tak możnem poparciu, jakie p. Józef Głąbiński posiadał i sprawa dalszej zaliczki udała się, ale wszędzie znajdą się ludzie nieuczynni. Wysłany z ministerstwa ppłk. N. orzekł, że „mury są, tylko fabryki niema" i z dziwnym uporem zdania tego nie chciał zmienić. Józef Głąbiński, oraz jego dyrektor p. J. usiłowali kupić, lub bodaj pożyczyć jakieś urządzenie do tłoczenia łusek, tymczasem jednak pieniądze z zaliczki jakoś rozeszły się, przesilenie gospodarcze nie pozwalało na zaciągnięcie pożyczki. P. Głąbiński (Józef nie Stanisław) szedł w swej ofiarności dla wzmocnienia produkcji wojennej tak daleko, że nawet sprzedał swe biuro i to dwóm nabywcom, jednemu za 1.200 złotych, drugiemu za 800 złotych. W Polsce panuje jednak drożyzna, za te pieniądze żadnego urządzenia fabrycznego nawet wypożyczyć nie było można.

Energiczne zabiegi posła Gruszki w PKO nie odniosły skutku. Wybuchł skandal, prasa coraz głośniej poczęła się rozpisywać o całej aferze i atakować ministra Sikorskiego. Początkowo komunikaty oficjalne zapewniły, że zaliczka jest zabezpieczona na fabryce w Sandomierzu. Dykteryjka ta jednak nie znalazła wiary, nawet u najnaiwniejszych. Trudno nazwać „zabezpieczeniem" dla 126 tysięcy złotych bundynki kupione za 20 tysięcy zł.

Toczy się dochodzenie, nawet dobrowolnie zgłaszają się świadkowie z sensacyjnemi zeznaniami. Co jednak największą sensacją, że wszyscy wmieszani w tę aferę oficerowie: szef departamentu, odpowiedzialny chyba za to, co w jego departamencie się dzieje, szef wydziału, komandor Sokołowski, marynarz-rolnik, referenci, którzy robili panu Głąbińskiemu różne uprzejmości, urzędują — jakby nigdy nic i... załatwiają nowe dostawy".



# UWAGI

## Ilustracja do słów p. Grabskiego: Zachwianie się złotego nie spotęgowało drożyzny

Już wczoraj zaznaczyliśmy, że w powyższych słowach p. premjera leży jakieś nieporozumienie. Przecież p. Grabski nie jest tak odosobniony od świata, żeby nie zauważył, że w ostatnich szczególnie tygodniach wypadki ułożyły się całkiem inaczej, aniżeli wedle słów p. premjera wygląda. A ot mamy dowód: Związek zakładów wydawniczych na Polskę zachodnią (Poznańskie) zapowiada, że z powodu znacznego podrożenia materjału surowców i robocizny a to o 58% od lutego 1924 zgodził się na podniesienie ceny za wydawnictwa gazetowe począwszy od 1 października b. r. Cena numeru gazety wynosić będzie 20 gr. (zamiast 15 gr.).

Gazeta — to chyba artykuł, który najrzadziej drożeje z łatwo zrozumiałych powodów. A jeżeli mimo to wydawnictwa decydują się na podniesienie ceny, robią to w ostateczności. Każdy z doświadczenia wie, że od kwietnia 1924 do dziś różnica w sile nabywczej złotego jest olbrzymia in minus. Miałżeby tylko p. Grabski tego nie wiedzieć?

—ooo—

## Kołomyja czy Zakopane

P. Witos ma szczęście do dziennikarzy: właśnie wtedy, kiedy chciałby im coś powiedzieć, zjawiają się jak na zawołanie. Gdy kilka dzienników doniosło, że p. Witos wybiera się do Zakopanego dla —powiedzmy — złożenia wizyty p. marszałkowi Ratajowi, zdarzyło się „przypadkowe" spotkanie się p. Witosa z dziennikarzami, którym oświadczył, że nie był wcale w Zakopanem, natomiast był — w Kołomyi. Co za przenikliwy umysł u podwójnego premiera zrobić takie zestawienie! Szkoda tylko, że p. Witos nie dał „uroczystego" zapewnienia, że do Zakopanego wcale się nie wybiera, a temsamem odpadają „plotki" o jakichś knowaniach w kierunku zlepienia połamanej „większości narodowej". — Co nie było, może jeszcze być — nie był jeszcze p. Witos w Zakopanem, ale w czasie jeszcze blisko miesięcznych feryj sejmowych może tam być. Ostatecznie może nawet sam nie pojechać mając do wyręczenia się chętnych adjutantów.

Wystawienie Kołomyi w miejsce Zakopanego miało zapewne być ironizowaniem zakopiańskich informacyj. Kto wie, po ostatniej mowie p. Grabskiego ekspedycja do Zakopanego dopiero nabrała aktualności...

# Ilość bezrobotnych ciągle rośnie

## Częściowa redukcja czasu pracy równa się wzrostowi bezrobocia

Niema prawie tygodnia, abyśmy nie słyszeli o nowej **redukcji czasu pracy**, w tej czy w innej gałęzi przemysłu i — jakkolwiek raz nazywa się to zredukowaniem dni pracy do 3 lub 4, drugim razem zredukowaniem godzin pracy do 30 lub dwudziestukilku w tygodniu, — zawsze jest to jednym i tym samym objawem przesilenia gospodarczego i — zawsze równa się to **dalszemu wzrostowi bezrobocia.**

Bylibyśmy też ogromnie naiwni, gdybyśmy oficjalną ilość bezrobotnych, oznaczoną w urzędowych statystykach liczbą **stu osiemdziesięciu tysięcy**, uważali za odpowiadającą istotnemu stanowi rzeczy, albo bodaj za do tego stanu zbliżoną.

Nie biorąc już nawet pod uwagę faktu, że ogromna ilość bezrobotnych nie zostaje zarejestrowana w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, bądź to przez nieuświadomienie własne, bądź to przez niesłuszną acz zrozumiałą ambicję, pozostałe jeszcze niezliczona ilość tych wszystkich **połowicznie bezrobotnych**, którzy podlegając **częściowej redukcji czasu pracy**, — pracują wprawdzie, — ale pracując przez zmniejszoną w ten sposób znacznie ilość godzin, zarabiają znacznie mniej, aniżeli najprymitywniejsze **minimum**, potrzebne do egzystencji.

Dlatego też aby ocenić należycie rozmiary kryzysu gospodarczego, trzeba badać bardzo dokładnie obok statystyki zupełnego bezrobocia, również — że się tak wyrazimy — statystykę **czasu pracy robotników** w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Dopiero po stwierdzeniu **ilości godzin efektywnie przepracowanych**, możemy statystycznie wykazać, ile osób jest **zupełnie bezrobotnych.**

Statystyka bezrobotnych byłaby o wiele bardziej ścisła, gdyby obok statystyki osób zupełnie bezrobotnych można było przeprowadzić również spis częściowo pozbawionych pracy. Zadanie to jednak należy do najtrudniejszych zadań statystyki pracy i jeszcze nie zostało rozwiązane.

Gdyby ktoś tę pracę przeprowadził, wówczas dopiero ujrzelibyśmy **prawdziwe** rozmiary bezrobocia, wówczas zobaczylibyśmy dopiero, o ile cyfra 180.000 **daleką** jest od rzeczywistości i jak się ogromnie z miesiąca na miesiąc **zwiększa.**

Dlatego też, mając na uwadze fakt, że jednym z najlepszych mierników **wzrostu kryzysów gospodarczych jest wzrost liczby bezrobotnych**, pamiętając wreszcie, że również **częściowa redukcja** czasu pracy i związana z tem redukcja zarobków jest również **odmienną jedyną formą bezrobocia**, uznać musimy, że przesilenie gospodarcze u nas nietylko nie maleje, ale — wręcz przeciwnie — **wzrasta z liczbą bezrobotnych rośnie.**

# Z ruchu socjalistycznego

—o—

### ZJAZDY PARTYJNE

Dnia 13 września rozpoczyna się w Heidelbergu zjazd socjalno-demokratycznej partji Niemiec. Referat o zagadnieniach polityki międzynarodowej wygłosi tow. Crispien, o programie partyjnym tow. Hilferding.

Dnia 12 bm. rozpoczął się w Zurychu zjazd socjalno-demokratycznej partji szwajcarskiej, (która dotychczas do Międzynarodówki nie należy). Na porządku dziennym zjazdu jest sprawa monopolu handlu zbożowego, sprawa mieszkaniowa, wybory do parlamentu szwajcarskiego, (które odbędą się 25 października), oraz najbliższe inne zadania ruchu socjalistycznego.

Wreszcie 28 września w Liwerpolu rozpocznie się zjazd angielskiej Labour Party.

### SPRAWOZDANIE Z KONGRESU MARSYLSKIEGO

Wkrótce ukaże się stenograficzne sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Socjalistycznego w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim — w każdym z tych języków osobno. Do sprawozdania z Kongresu dołączone będzie sprawozdanie Sekretarjatu międzynarodowego. Książka liczyć będzie zgórą 300 stronic.



# Przegląd społeczny

### USTAWA O KASACH CHORYCH

Nakładem Domu Wydawniczego Fr. Głowiński i Ska. (Lublin, ul. Kościuszki 8), ukazała się ostatnio książka, niezbędna zarówno dla pracodawców. jak i pracowników we wszystkich tych miejscowościach, gdzie działają Kasy chorych. Jest to praca p. J. Kazio p. t. „Kasy Chorych — Ustawa o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby". Książka p. Kazio oprócz tekstu ustawy zawiera ważne jej wyjaśnienia, interpretacje, wszystkie rozporządzenia wykonawcze i uzupełnienia. Cena książki, stanowiącej pokaźny tomik, 3 złote.

### AKCJA CENNIKOWA STOLARZY W KRAKOWIE

W dniach 26 sierpnia i 9 września br. odbyły się zgromadzenia robotników stolarskich w sprawie akcji o poprawę płac, które nie wystarczają na najniezbędniejsze wydatki życiowe. Ostatnio umowa była zawarta 21 października 1924 r. i wówczas robotnicy żądali zastosowania ma przyszłość wskaźnika drożyźnianego. Pracodawcy odmówili, twierdząc, że wobec stabilizacji waluty jest to niepotrzebne. Robotnicy wówczas oświadczyli, że o ile większy wzrost drożyzny nastąpi, to zażądają wyrównania. Od tego czasu wzrost drożyzny systematycznie co miesiąc postępował, tak, że obecnie wyniósł już 17 procent. Robotnicy, mając już poprzednio niskie płace, obecnie nie mogą już dłużej znieść takich stosunków i uchwalili wnieść pismo do obu cechów z żądaniem podwyżki, umotywowanem cyframi obliczeń komisji statystycznej od czasu zawarcia umowy.

Pisma zostały wniesione 5 września, z terminem do dni 14, aby w międzyczasie drogą obopólnych pertraktacyj dojść do porozumienia. Spodziewamy się, że pp. pracodawcy zrozumieją ciężkie położenie robotników i słuszne żądania uwzględnią.

Jako delegaci do pertraktacyj zostali wybrani tow. Jaroszewski z ramienia Centrali i z krakowskiego oddziału tow. Czech Wład., Łachecki Marcin, Kurowski i Górny Józef.

Wszystkich robotników stolarskich wzywamy, aby do czasu zawarcia umowy Kraków omijali.

### RESTAURATORZY ZAKOPIAŃSCY NIE WYKONUJĄ USTAW

Związek zawodowy pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Zakopanem podaje do wiadomości, że jakkolwiek z dniem 29 lipca wyszło rozporządzenie o ochronie pracy kobiet i młodocianych, to jednak niektórzy właściciele zakładów przemysłowych, jak: restauracyj, kawiarń, cukierń i t. d., pomimo poczynionych przez Związek kroków, bagatelizują powyższe rozporządzenie i uchylają się od wprowadzenia w życie tegoż. Z chwilą wyjścia powyższego rozporządzenia zarząd Związku przypuszczał, mając około 300 ukwalifikowanych pracowników, pozostających bez pracy, że znaczna ich część znajdzie pracę na zajmowanych dotychczas przez kobiety placówkach. Nadmienić wypada, że w większej części są to ojcowie liczniejszych rodzin, których byt zależnym jest od pracy ich ojców. — Lecz pomimo starań i interwencyj, panowie ci nie wiele sobie z tego robią i w możliwy sposób ustawy obowiązujące obchodzą. Między innemi restauracja pod firmą St. Karpowicz i syn w Zakopanem dotychczas zatrudnia kobiety, które pozatem pracować muszą bez przerwy od godziny 6 rano aż do późna w nocy, a bardzo często i poza północ. O stosunkach, panujących w tem przedsiębiorstwie, możnaby wiele powiedzieć. Podnieść należy, że wspomniane pracownice, wskutek przeciążenia pracą, często zapadają na różnego rodzaju choroby, co miało miejsce i w bieżącym sezonie. Związek pracowników zakopiańskich prócz wniesionej skargi do miarodajnych władz, apeluje do p. ministra pracy i opieki społecznej, aby zechciał przypomnieć podwładnym organom, że ustawy państwowe powinny być ściśle wykonywane.



EMIL HAECKER

# Pomnikowe wydanie „Pana Tadeusza"

Adam Mickiewicz: „Pan Tadeusz". Opracował Stanisław Pigoń. Biblioteka Narodowa, serja I, Nr. 83. Kraków 1925. Krakowska Spółka Wydawnicza. (Stron CLX + 614). Cena zł. 3'60.

Biblioteka Narodowa, znakomicie prowadzone przez prof. Stanisława Kota wydawnictwo najcelniejszych utworów literatury polskiej i obcej, jako jednym ze swych najważniejszych i najlepiej opracowanych tomów poszczycić się może wzorowem wydaniem „Pana Tadeusza", które w tych dniach wyszło z druku. Jestto owoc szeregu miesięcy intensywnej, starannej, precyzyjnej pracy wydawniczej. Dokonał opracowania prof. Stanisław Pigoń, jeden z fachowych badaczów i znawców życia i twórczości Mickiewicza. Oczywiście, o ile idzie o „Pana Tadeusza" nie można oczekiwać od wydawcy jakichś osobliwych, niespodzianych odkryć, jakichś nowych punktów widzenia. Na to zbyt gruntownie przeorana jest ta niwa przez analizę krytyczną, zbyt głęboko zostały przemyślane wszystkie z tem arcydziełem związane problemy w ciągu lat 90 od pierwszego ukazania się „Pana Tadeusza". Ale co stanowiło zadanie wydawcy, to przedewszystkiem rzetelna, czujna uwaga celem uniknięcia usterek w tekście, dalej wyjaśnienie w komentarzu szczegółów językowych i historycznych, których znajomość zmniejszyła się skutkiem odległości czasu, wkońcu zestawienie w monograficznem opracowaniu wszystkiego, co czytelnik wiedzieć winien o genezie „Pana Tadeusza" i jego znaczeniu.

Ze wszystkich tych trzech zadań wywiązał się prof. Pigoń nienagannie. Poprawność tekstu osiągnął, biorąc za podstawę pierwodruk z uwzględnieniem jednak autografów Mickiewicza; niewiele było w tej dziedzinie usterek i miejsc wątpliwych; wszystkie jednak skażenia tekstu nowy wydawca usunął, wszystkie wątpliwości niezbicie rozstrzygnął. Dał w tej mierze pracę rzetelną i doskonałą. Podjęte przez Pilata i Bruchnalskiego z ramienia Towarzystwa literackiego im. Mickiewicza w roku 1910 krytyczne wydanie „Pana Tadeusza" z autografu nie zostało ukończone. Tak więc wydanie prof Pigonia jest pierwszem i jedynem na zbadaniu autografu opartem, klasycznem wydaniem odpowiadającem wszelkim wymaganiom naukowym. Komentarz prof. Pigonia w porównaniu z komentarzami dwóch najlepszych wydań poprzednich: Kallenbacha i Łosia (Ossolineum) i Bystrzyckiego i Janika (Książnica-Atlas) jest znacznie obfitszy. Monografja zaś wstępna nietylko daje wszechstronny pogląd na genezę epopei Mickiewicza, na wszystkie elementy jej treści i formy, na jej wartości artystyczne i znaczenie narodowe, lecz także przynosi nowy wgląd w stopniowe powstawanie i rozrastanie się koncepcji „Pana Tadeusza" w pięciu kolejnych etapach, oraz wykazuje, jak podczas pisania „Pana Tadeusza" wyprawa Zaliwskiego odbiła się na rozszerzeniu widnokręgu tej „historji szlacheckiej" i jak życie emigracji odzwierciedliło się w epopei Mickiewiczowskiej. Są to cenne i ważne przyczynki do wytłómaczenia ideologji „Pana Tadeusza".

Zastrzeżenia, jakieby mieć można wobec pracy dokonanej przez prof. Pigonia, są nieliczne. I tak np. domysł komentatora (IX 74, str. 370), że do Soplicowa Moskali sprowadził „ks. Robak, wydaje się być psychologicznem nieprawdopodobieństwem i powieściowym błędem; są rzeczy, których wydawca nie powinien wiedzieć lepiej niż sam autor. Podkreślić jednak należy, że podobne subjektywne ekskursje komentatora są jeno wyjątkowe, całość zaś wstępu i przypisów ma charakter ściśle objektywny i zawiera informacje pewne i niezbite.

Epilog „Pana Tadeusza" zamieścił prof. Pigoń w tej naogół formie, jaką mu nadał pierwszy tego ustępu wydawca, Klaczko, wprowadził jednak z autografu ważną i rzucającą się w oczy zmianę, która odmiennością zabarwienia uczuciowego uderza w nasze przywiązanie do znanej dotąd, a nietrafnej wersji, opiewającej: „O czemże dumać na paryskim bruku". Poprawny tekst brzmi: „O temże dumać na paryskim bruku", w czem uwydatnia się charakter tego utworu, jako epilogu. Na końcu dołączył prof. Pigoń warjanty tekstu z autografów ksiąg I, IV, XI i XII.

Pomnikowy charakter tego wydania „Pana Tadeusza" podnosi zamieszczenie w niem podobizny karty tytułowej i winjet pierwszego wydania z r. 1834, jakoteż zdobiącego to wydanie portretu Mickiewicza, rytowanego przez Oleszczyńskiego wedle medaljonu Dawida d'Angres, oraz dołączenie faksimiljów dwóch stron autografu Mickiewicza (spowiedź Jacka i koncert Jankiela).

Niezwykle staranna korekta czyni to wydanie „Pana Tadeusza" wprost klasycznem. Zasługa to nieocenionego dra Kazimierza Giebułtowskiego, którego troskliwości, sumienności i bystrości, połączonej z rozległą i gruntowną erudycją, zawdzięcza Biblioteka Nar. poprawność swoich tekstów.

Wydanie to „Pana Tadeusza" przychodzi w samą porę wobec podjętego w tym roku przez młodego literata z „Wiadomości Literackich", p. Jana Nepomucena Millera, głośnego ataku na arcydzieło Mickiewicza. Oczywiście, jeżeli ktoś jest niewrażliwy na potężne piękno „Pana Tadeusza" i nie odczuwa prądu ideowego, idącego poprzez ten arcypoemat, tego i obszerny wstęp prof. Pigonia, ani jeszcze obszerniejsza, przygotowana do druku, osobna książka tego autora o „Panu Tadeuszu" nie przekona i z kalectwa duchowego nie wyleczy. — Tym jednak, którzy w obecnej epoce obniżenia kultury dali się tylko zbałamucić przybierającym się w pozór postępowości hasłom, nie będącym w gruncie rzeczy niczem innem, jak właśnie wyrazem powojennego obniżenia kultury, otworzy oczy to klasyczne wydanie „Pana Tadeusza" na jego wartości estetyczne, kulturalne i ideowe.

# Wiadomości polityczne

—o—

## PIERWSZY MIN. FRANCUSKI W BERLINIE

Francuski minister oświaty de Monzie, bawiący obecnie w Kopenhadze, przybędzie w niedzielę do Berlina. Będzie to pierwszy minister francuski, przybywający po wojnie do Berlina.

—ooo—

## WNIOSEK NA WYDALENIE CUDZOZIEMCÓW Z FRANCJI

Deputowany Rollin będzie się domagał w Izbie deputowanych natychmiastowego wydalenia z Francji wszystkich cudzoziemców, którym udowodniono, że brali udział w manifestacjach i zaburzeniach porządku publicznego.

—ooo—

## WYBORY W JAPONJI

Dotychczasowe wyniki wyborów do senatu są następujące: stronnictwa rządowe zdobyły 21 mandatów, stronnictwa opozycyjne 22 mandaty. Dotychczas brak jest jeszcze 18 wyników wyborczych. Koła rządowe spodziewają się uzyskać większość.



# Z TEATRU

—o—

Bagatela: „SZUKAJCIE KOBIETKI!", rewja w 10 obrazach

Z tytułu możnaby błędnie sądzić, że pod znakiem mnogości reprezentantek płci pięknej upłynie ten wieczór. Tymczasem w okolicznościowym zespole, który zawitał do „Bagateli", widzieliśmy jedną tylko p. Kidawską. — Pani Kidawska nie ujawniła przytem ani werwy, ani figlarności, niezbędnych w kabarecie.

Pana Mierzejewskiego, wymienionego na czele zespołu, pamięta Kraków ze sceny teatru im. J. Słowackiego, jako pięknie zapowiadający się talent dramatyczny (w „Kaliguli" K. H. Rostworowskiego wyróżnił się w roli młodzieńca, ginącego od trucizny). Zajrzał do nas w gościnę, — ale jako artysta operetki warszawskiej, okazyjnie występujący w kabarecie. W „Kwadransie nastrojów lirycznych", jak opiewał tytuł jego popisowego numeru, dowiódł artysta, że głos jego właśnie mało nadaje się do miękkich, lirycznych tonów. Patrząc na postawę p. Mierzejewskiego, na niezwykle korzystne warunki zewnętrzne, pamiętając jego pomyślne zapowiedzi, można było na tym spektaklu jednak żałować, że opuścił scenę dramatyczną.

Bolcio Kamiński ma niewątpliwie dużo temperamentu kabaretowego i umie kokietować widownię. Dla niektórych widzów specjalną pikanterję tworzyło to, że ten minjaturowy wykonawca, o miłej twarzyczce i o dziecięcym głosiku, produkował pieprzne dowcipy, dla innych zaś ta dysproporcja postaci i słów tworzyła moment raczej nieco deprymujący.

P. Woliński, długoletni artysta operetki naszej, przypomniał się swoją komiczną mimiką w farsie „Morderca". P. Faliszewski dał nam po p. Halmirskiej próbkę kunsztownego gwizdania.

Całość została nazwana „Rewją" — z przyzwyczajenia... Część widowni zachowywała się na tym programie z rezerwą, część śmiała się bardzo głośno, a najwięcej było — nieobecnych.

Zast.

# Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 13 września.

## UWOLNIENIE OSKARŻONEJ O OJCOBÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręg. karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw 20-letniej Marji ze Stolińskich Sołtysowej z Poręby Spytkowskiej w pow. brzeskim, oskarżonej o zbrodnię zabójstwa, dokonanego na ojcu swym Marcinie Stolińskim. Akt oskarżenia podaje, że dnia 7 marca br. wieczorem przyszło między małżonkami Marcinem i Ludwiką Stolińskimi do kłótni, która przemieniła się następnie w bójkę, przyczem Stolińscy na podwórzu przewrócili się na ziemię. Wtedy **wyszła z mieszkania córka ich Marja Sołtysowa z drewnianym tłuczkiem, którym ojca uderzyła kilkakrotnie z tyłu w plecy i głowę. Po uderzeniach tych Stoliński stracił przytomność, a przeniesiony do mieszkania zmarł nad ranem.**

Według orzeczenia znawców lekarzy **Stoliński doznał wskutek uderzenia, zadanego koło małżowiny usznej, poprzecznego pęknięcia podstawy czaszki, krwotoku śródoponowego i powierzchownego ubytku mózgowia na szczycie prawego płatu czołowego, w następstwie czego zmarł w kilkanaście godzin po zajściu.**

Oskarżona tłómaczyła się na rozprawie, że działała w obronie swej matki, jednak nie miała zamiaru zabić ojca.

Po przesłuchaniu świadków i wydaniu orzeczenia przez prof. Jankowskiego, trybunał zadał sędziom przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa z § 140 uk., które przysięgli zaprzeczyli 8 głosami. Na podstawie tego werdyktu **trybunał wydał wyrok uwalniający Sołtysową od winy i kary.**

Przewodniczył sso. Konopacki, wotowali sso. Horski i sso. Jaworski, oskarżał prok. Stąpor.

Sołtysową wypuszczono natychmiast na wolność.

# Na czasie

## ENDECY I CHROBRY

Kiedy nadszedł czas w Polsce Chrobrego rocznicy<br>Nikt w zachwytach prześcignąć nie zdołał prawicy<br>Widząc to, pewien mędrzec zaśmiał się wesoło<br>I rzekł, kilku endeków zgromadziwszy w koło:<br>— Dziwię się, iż Chrobrego tak czcicie wśród (wrzawy,<br>Wszak on pierwszy wymyślił — kijowskie (wyprawy...

# KRONIKA

—o—

Kraków, 13 września.

## Zaostrzenia przy wydawaniu paszportów

Wobec wprowadzonych ostatnio przez rząd daleko idących ograniczeń przy wydawaniu paszportów ulgowych na wyjazd za granicę, paszporty te będą wydawane w wyjątkowych tylko wypadkach na podstawie decyzji komisji, urzędującej w województwie. Ponieważ każde podanie, które musi być wniesione do władz I-szej instancji, a więc w Krakowie do dyrekcji policji, a na prowincji do odnośnych starostw, jest przez komisję wojewódzką skrupulatnie rozpatrywane i bezzwłocznie załatwiane, przeto wszelkie osobiste interwencje stron interesowanych w województwie są bezcelowe.

—ooo—

## Dziennikarze oraz przemysłowcy szwedzcy i holenderscy w Krakowie

Wczoraj przybyła do Krakowa w drodze powrotnej ze Lwowa, po zwiedzeniu Targów wschodnich, wycieczka szwedzkich przemysłowców, oraz prasy. Równocześnie z wycieczką szwedzką przybyła reprezentacja dziennikarzy holenderskich. Wycieczce, złożonej z kilkunastu osób, towarzyszy polski konsul honorowy w Amsterdamie, p. Leendent Buchman, członek zarządu światowego trustu cukrowego Centrale Suiker Maatszkeppij w Amsterdamie i sekretarz tegoż konsulatu, p. Józef Mościcki. Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych towarzyszy radca Wyszyński.

Na dworcu oczekiwali gości wiceprezydent Rolle, radca Federowicz, naczelnik Wydziału przemysłowego w województwie krakowskiem, dr. Ludwik Schneider, prezes Związku turystycznego z sekretarzem Z. Beresem, imieniem Izby handlowej radca Porębski i radca Gertner, oraz przedstawiciele prasy pp. Korolewicz, dr. Rubel i dr. Sperber. Po powitaniu w salonie recepcyjnym, goście udali się do miasta, gdzie zwiedzali przez cały dzień zabytki, a potem wyjechali do Wieliczki. Goście opuszczają Kraków w dniu dzisiejszym, a po zwiedzeniu Katowic i Poznania powrócą do swojej ojczyzny.



**OTWARCIE WYSTAWY VLASTIMILA HOFMANNA W DOMU ARTYSTÓW** nastąpi dziś w niedzielę o godz. 12 w poł. Wystawa obejmująca liczne kompozycje, portrety, rysunki i szkice, — otwartą będzie codziennie od 10—1 i 4—7 w niedziele i święta od 11—1 w południe.

**WYCIECZKA UCZNIÓW GIMNAZJALNYCH Z MYSŁOWIC.** Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka uczniów państw. gimnazjum w Mysłowicach pod kierownictwem swoich profesorów. Wycieczka składa się z około 100 uczniów. Młodzież z Mysłowic zwiedza zabytki naszego miasta.

**ZARZĄDZENIA W SPRAWIE STŁUMIENIA ZARAZY PŁUCNEJ U BYDŁA.** Ze względu na obecny stan zarazy płucnej u bydła rogatego w Krakowie magistrat zarządza między innemi, aby cały obszar gminy m. Krakowa zamknięty był dla obrotu bydłem rogatem, tz. dla wyprowadzania, przeprowadzania i wprowadzania tych zwierząt do Krakowa, względnie z Krakowa i wydawania paszportów zwierzęcych na bydło rogate. Wyjątek stanowią tylko zwierzęta rzeźne wprowadzone na targi, względnie do rzeźni w Krakowie, które na koszt właściciela będą z rogatki pod konwojem odstawione do rzeźni miejskiej. Ewentualne wyprowadzenie względnie przeprowadzenie przez Kraków bydła rogatego odbywać się będzie mogło tylko za specjalnem pozwoleniem magistratu. Ubój bydła rogatego może nastąpić tylko za zezwoleniem Miejskiego Urzędu weterynaryjnego.— O każdym wypadku zachorowania lub padnięcia zwierząt, należy natychmiast donieść do miejskiego Urzędu weterynaryjnego.

**HISTORJA ŻYDÓW W KRAKOWIE.** Krakowska gmina izraelicka wydała przed laty historję gminy żydowskiej w Krakowie, prof. dra Balabana za czas od roku 1304 do 1655 r. Na ostatniem posiedzeniu Rady wyznaniowej r. dyrektor Lilienthal, wskazując na znaczenie jakie ma znajomość historji żydów w Polsce, postawił wniosek o wydanie drugiego tomu tej historji tj. od r. 1655 do najnowszych czasów. Prezydent gminy izraelickiej dr. Rafał Landau wyjaśnił, że autor tego dzieła prof. dr. Balaban opracował już te dzieje, że w sprawie wydania tej pracy toczą się rokowania z autorem i drukarnią i że tylko bardzo znaczne koszta wstrzymały dotąd Radę od tego wydawnictwa. Rada przekazała sprawę sekcji naukowej i skarbowej, które mają odpowiednie wnioski pełnej Radzie przedłożyć.

**LOTERJE FANTOWĄ W SUKIENNICACH** urządza Liga obrony pow. państwa dziś w niedzielę o godz. 12 w południe na zakończenie „tygodnia lotniczego". Wstęp 50 gr, cena losu 50 gr. Co trzeci los wygrywa. Komitet pozyskał cenne fanty, które będą atrakcją loterji.

# Katastrofa samochodowa na Obidowej

W piątek wieczorem na górze Obidowa między Nowym Targiem a Chabówką wydarzyła się katastrofa samochodowa, spowodowana prawdopodobnie mgłą, skutkiem której uderzyło auto o drzewo, czy też słup przydrożny. W samochodzie jechał dr. Türschmid, dyrektor szpitala w Nowym Targu, wraz z żoną. Dr. Türschmid doznał zgniecenia klatki piersiowej, żona zaś silnych kontuzji na całem ciele. Ofiary katastrofy przewieziono do szpitala w Nowym Targu.

—ooo—



**PARCELKI W DĘBNIKACH I GRZEGÓRZKACH.** Od poniedziałku tj. 14 bm. przyjmować będzie magistrat (Wydział I. ofic. II. p. nr. drzwi 33) w godzinach urzędowych od 9—1 opłaty za prolongatę użytkowania parcelek pod uprawę w Dębnikach oraz Grzegórzkach na sezon roku 1926.— Równocześnie zawiadamia się interesowanych, że parcelki przy Aleji Trzech Wieszczów, oraz przy ul. Retoryka i na tzw. Wenecji zostały zniesione i wydzierżawiane więcej nie będą.

**UPADEK Z OKNA I-PIĘTRA NA BRUK.** Wczoraj w godzinach porannych pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy St. Galandrze, lokajowi, który czyszcząc okna, spadł na bruk z I-piętra domu przy ul. Łobzowskiej l. 22. Lekarz pogotowia stwierdził u ofiary nieszczęśliwego wypadku złamanie nogi i liczne rany na głowie. Galandra przewieziono do szpitala św. Łazarza.

**SZYBKA JAZDA ROWERAMI POWODEM WYPADKÓW.** Wczoraj opatrzyło pogotowie ratunkowe Marjana Jaźnika, ucznia VII kl. gimn., który w czasie jazdy, spadł z roweru i doznał złamania lewego obojczyka. Podobnemu wypadkowi uległ również w czasie jazdy rowerem Piotr Konieczny.

—ooo—

## SPORT

**ZWYCIĘSTWO WISŁY W WARSZAWIE.** — Trzydniowe zawody sportowe, organizowane, z okazji 10-lecia Polonji, rozpoczęły się w piątek, meczem Wisła—Polonja, który zakończył się porażką mistrza stołecznego, w stosunku 4:2. „Wisła" wystąpiła bez Kaczora i Reymana I, „Polonja" bez Bułanowa I. Gra nie należała do zbyt ciekawych pomimo tempa, w jakiem była prowadzona. Mistrz stołeczny grał słabo. Szczególnie linja pomocy nie sprostała zadaniu, grając zbyt defensywnie. Atak miał kilka dobrych momentów, jednak ogólnie akcje jego były blade. Najlepiej jeszcze zademonstrowało się trio obronne, w którem Bułanow II grał bez zarzutu. „Wisła" nie pokazała tego, czego należałoby się spodziewać, jednak górowała nad mistrzem stolicy. Już w pierwszej minucie uzyskują Krakowianie punkt dla swych barw, poczem Wisła uzyskuje kompletną przewagę nad bezplanowo grającym mistrzem Warszawy. Gra powoli wyrównywuje się, przynosząc Warszawiakom dwie bramki, strzelone przez Grabowskiego i Tupalskiego. Po przerwie „Polonja" inicjuje szereg ładnych ataków, jednak bezskutecznie. Kilka krytycznych sytuacji podbramkowych wyjaśnia Bułanow II. Pod koniec mistrz stołeczny ogranicza się tylko do obrony. Przy stanie 4:2 sędzia odgwizduje koniec zawodów.

**URANJA — WISŁA.** Interesujące zawody footbalowe Urania — Wisła I. b. odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Wisły. Poprzedzi spotkanie Grunwald — Wisła III.

—ooo—

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu po cenach zniżonych 5-te w tym sezonie powtórzenie „Przepióreczki" Żeromskiego, wieczór „Jutro pogoda" z J. Leszczyńskim. Repertuar nadchodzącego tygodnia wykazuje w poniedziałek i w środę dwa ostatnie przedstawienia „Nowych panów", schodzących po wyjeździe J. Leszczyńskiego zupełnie z afisza. We wtorek, czwartek i piątek „Jutro pogoda".

**OPERETKA NOWOŚCI.** Dziś w niedzielę o 4 popoł. po cenach zniżonych „Hrabina Marica", a wieczór „Targ na dziewczęta". W poniedziałek „Targ na dziewczęta" aż do środy włącznie. We czwartek 17 bm. premjera „Sybilli".

**„SZUKAJCIE KOBIETKI" W BAGATELI.** Dzisiaj w niedzielę odbędą się dwa przedstawienia rewji „Szukajcie kobietki" ze współudziałem tenora operetki warszawskiej p. Mierzejewskiego, Bolcia Kamińskiego, Wolińskiego, Kildawskiej, Faliszewskiego i prof. A. Piotrowskiego. Jedno przedstawienie odbędzie się o godzinie 4 popołudniu, drugie o godzinie 8'15 wieczorem.

**„DR. STIEGLITZ" W BAGATELI.** We środę 16 bm. odbędzie się przedstawienie komedji Friedmanna „dr. Stieglitz", która zdobyła rekordowe powodzenie, grana 50 razy z rzędu. W rolach Stieglitza i Kopplera wystąpią pp. Berski i Zbucki, inne główne role objęli pp. Marja Dąbrowska, Mrowińska, Stępowska, Balcerzak i Heniowski.

—ooo—

## Z Polski

**NASTĘPSTWA LWOWSKIEJ PANAMY DOLAROWEJ.** Afera „Mazagi" wywołała we Lwowie ogólną depresję. Doszło do tego, że niektóre banki nie wypłacają wkładek i pretensji z rachunków bieżących. Bank wzajemnego kredytu, którego lwowski oddział jest głównym winowajcą w sprawie czekowo-dolarowej, wywrócił się już i prawdopodobnie nie uda się go uratować. Lwowski bank rolniczy jest również mocno zachwiany, jego dyrektor naczelny p. Przemycki już ustąpił. — Bank gospodarstwa krajowego poniósł znaczne straty z winy dyrekcji lwowskiego oddziału. Cała dyrekcja wraz z szefem oddziału dewizowego, p. Sawczakiem, musiała ustąpić, a rządy objęmie dr. Feliks Merunowicz, b. dyrektor miejskiej kasy oszczędności, a następnie dyrektor warszawskiego oddziału polskiego banku przemysłowego.

**NOWY PROCES POS. ŁAŃCUCKIEGO.** We wtorek 15 bm. przed warszawskim sądem okręgowym stanie znowu poseł komunistyczny Stanisław Łańcucki. Będzie on miał w tym dniu dwie sprawy. W jednej pociągnięto go do odpowiedzialności za podburzanie do przeciwdziałania ustawie i rozporządzeniom władz, oraz do nienawiści, za co grozi kara więzienia do lat 3. Druga sprawa o układanie i rozpowszechnianie odezw komunistycznych.

**REDUKCJA OKÓLNIKÓW, CZYLI OKÓLNIK PRZECIW NADMIAROWI OKÓLNIKÓW.** W kilku ministerstwach, jak donosi prasa warszawska, wydano rozporządzenie, ograniczające wytwórczość okólników. Zbyt obfita bowiem „literatura okólnikowa" doprowadziła do tego, że w urzędach nie można było nadążyć z jej studjowaniem i że wkońcu stawała się „martwą literą", do której się nie stosowano.

**DRUGA OSTATECZNOŚĆ: UBEZPIECZENIE NIEBOSZCZYKA.** Donosiliśmy o tem, iż w warszawskiej Kasie chorych przy jakiejś okazji stwierdzono, że służąca p. prezydenta Rzeczypospolitej nie była ubezpieczoną. Ten fakt, poruszony w prasie, spowodował, że zarząd pałacowy gorliwie, ale, jak widać bardzo „nerwowo", zajął się kwestją ubezpieczeniową, gdyż, jak podaje warszawski „Kurjer Czerwony", wpisał na członka i... nieżyjącego już kucharza prezydenta — śp. Hryniewicza.

**WALKA Z MODĄ W SYNAGOGACH.** Rabinat warszawski nie pozostał w tyle za ks. Godlewskim i zajął się cenzurowaniem strojów kobiet, zakazując wydawania biletów do synagogi kobietom, ubranym „niestosownie". Zdaje się jednak, że przeciw różnym obnażeniom więcej zdziała nasz surowy klimat jesienny, niż surowe zakazy wszelkich duchownych. Te mody przełamać nie mogą.



**POŻAR W TEATRZE PRASKIM W WARSZAWIE.** W piątek o godz. 6 wiecz. zaalarmowano praski oddział straży ogniowej o wynikłym pożarze w teatrze „Praskim". Na ratunek przybyły cztery oddziały straży ogniowej. Okazało się, że pożar wybuchł pod sceną. Pierwsza zauważyła wydobywający się dym z budki suflera Stanisława Toruńska, która natychmiast wszczęła alarm. Wkrótce nadbiegli współpracownicy teatru, którzy posiłkując się kubłami, miskami i garnkami, ugasili palące się dekoracje i drzwi. Oddział straży zgliszcza dogasił. Przyczyna pożaru była następująca: Celem osuszenia świeżo odnowionych murów napalono w piecu kuchennym pod sceną. Żar i iskry wydobywały się przez otwór w ścianie, zrobiony do rury dla drugiego piecyka. Ponieważ rura była usunięta, natomiast przystawiono drzwi i dekoracje, w takich warunkach pożar był nieunikniony.

**ZMIANY W URZĘDACH POCZTOWYCH.** Z dniem 1 września przemieniono agencję pocztową Bystra koło Białej na urząd pocztowy VI klasy. Z dniem 15 bm. reaktywowaną będzie agencja pocztowa w Soli pow. Żywiec.

—ooo—

## Repertuar

—o—

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO**

Niedziela popoł.: „Ucieka mi przepióreczka...", wiecz.: „Jutro pogoda" (gość. wyst. J. Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Nowi panowie" (gośc. występ L. Leszczyńskiego).

**OPERETKA NOWOŚCI**

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica", wiecz.: „Targ na dziewczęta".

Poniedziałek: „Targ na dziewczęta".

**TEATR BAGATELA**

Niedziela popoł.: „Szukajcie kobietki", wiecz.: „Szukajcie kobietki".

**KINOTEATRY**



**Nowości:** „Dwa strzały", dramat w 8 aktach.
**Promień:** Harold Lloyd, 6 aktów humoru.
**Sztuka:** „Cudotwórca", 8-aktowy dramat sensacyjny.
**Uciecha:** „Zwycięzcy przestworza", 8 aktów przygód i komedja „Człowieku nie kąp się".
**Warszawa:** Buffalo Bil w 8 aktach.

# Przegląd gospodarczy

—o—

**SKUTKI OGRANICZANIA PRZYWOZU TOWARU ZAGRANICZNEGO**

Jak się dowiadujemy, na skutek podwyższenia opłat celnych, oraz ograniczenia przywozu towarów zagranicznych, zmniejszył się bardzo znacznie ruch przesyłek zagranicznych na krakowskim dworcu towarowym. Podczas gdy dawniej clono dziennie przeciętnie 30 wagonów towarów, obecnie przychodzą do Krakowa zaledwie trzy wagony dziennie.

**URZĘDOWY KURS DOLARA**

Warszawa, 12 września. (PAT). Dolary: St. Zjed. 5'95—5'90—5'92—5'88

# Nowy rozłam w komisji senackiej dla reformy rolnej

**Warszawa**, 12 września (PAT). Połączone komisje Senatu obradowały wczoraj w dalszym ciągu nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Przegłosowano artykuły od 15 do 21 włącznie. Do artykułu 15 **przyjęto** poprawkę senatora Połczyńskiego, w myśl której administracja własnych obszarów przejętych przez ministerstwo reformy rolnej lub przez państwowy bank rolniczy, nie może trwać dłużej, jak jeden rok. Do art. 16 **przyjęto** poprawkę senatora Steckiego, przedłużającą termin z dwóch na trzy miesiące, w ciągu którego właściciel ziemski jest zobowiązany do złożenia we właściwym urzędzie ziemskim planu pozostawionego mu obszaru. W artykule 19 **skreślono** na wniosek senatora Grützmachera postanowienie, na mocy którego wykaz imienny majątków, podlegających przymusowemu wykupowi w roku 1926 miał być ogłoszony do 10 stycznia 1926. W tym samym artykule na wniosek senatora Bielawskiego postanowiono, że wykaz powyższy ustalać będzie Rada ministrów na wniosek ministra reform rolnych, a nie minister reform rolnych. W artykule 21 wprowadzono poprawkę senatora Steckiego, według której urzędom ziemskim przysługuje prawo nabywania plonów na objętych przez nie obszarach, ale tylko za gotówkę. Ponadto **przyjęto** szereg poprawek redakcyjnych i stylistycznych.

Na dzisiejszem posiedzeniu **senatorowie z PPS i Wyzwolenia ponownie opuścili salę.** Incydent ten miał następujący przebieg: Senator **Woźnicki** (Wyzwolenie) zaprotestował przeciw uchwalonym wczoraj poprawkom, które zniekształcają ustawę i oświadczył, że członkowie Wyzwolenia **nie wezmą udziału w dalszej dyskusji**, a tylko w głosowaniu.

Senator **Biały** (Piast) przyłączył się do oświadczenia senatora Woźnickiego, wyrażając nadzieję, że klub jego spowoduje reasumcję tych uchwał, które wywołały krok Wyzwolenia.

Sen. tow. **Posner** przyłączył się całkowicie do oświadczenia sen. Woźnickiego i oświadczył, że aczkolwiek jest wrogiem abstynencji, to jednak złożyły się warunki, które **uniemożliwiają dalszą współpracę.**

Sen. Krzyżanowski (klub pracy) przyłączył się do oświadczenia sen. Białego i wskazuje na zmiany, zaszłe w artykułach 11, 12 i 13, które zdaniem mowcy zniekształcają nietylko projekt przez Sejm uchwalony, ale nawet **zagrażają reformie rolnej.** Senatorowie Woźnicki, Nowicki i Sawicka (Wyzwolenie) oraz tow. Posner, Misiołek i Siedlecki **opuszczają salę obrad.**

**POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE**

W czasie popołudniowych obrad po secesji PPS i Wyzwolenia, z powodu przejścia jeszcze jednej poprawki prawicowej, **złożył referent ustawy sen. Buzek referat.** Wobec tego przewodniczący połączonych komisyj sen. Adelman zwrócił się do p. marszałka Senatu o wyznaczenie nowego referenta. Marszałek wyznaczył na referenta sen. Bielawskiego (endek). Po tym fakcie sen. **Woźnicki** stwierdził, że wyznaczenie referenta przez marszałka **nie jest zgodne z regulaminem**, regulamin bowiem przewiduje, **że referent ma być wybrany** przez komisję.

Po stwierdzeniu tej nieformalności zapanowała pośród członków komisji **konsternacja**, poczem komisja przystępuje do wyboru referenta. Referentem obrano sen. Bielawskiego.

W związku z burzliwym przebiegiem dzisiejszych obrad nad reformą rolną, premjer Grabski przyjął ministra reform rolnych p. Radwana, z którym odbył w tej sprawie dłuższą konferencję.

# Chamberlain o rokowaniach o pakt gwarancyjny

**Londyn**, 12 września. (PAT). W przemówieniu wygłoszonem wczoraj rano do przedstawicieli prasy w Genewie, Austen Chamberlain powiedział, że do Niemiec została **wysłana nota z zaproszeniem** do wzięcia udziału w konferencji w sprawie paktu bezpieczeństwa. Minister powstrzymał się jednak od wypowiedzenia się bliższego o tekście tej noty, odkładając to do czasu otrzymania noty przez rząd niemiecki. Powiedział natomiast, **że czas i miejsce zwołania tej konferencji nie są jeszcze ustalone**, jak również i to, że do chwili, w której udziela prasie tej informacji, niewiadomo jeszcze, czy Włochy wezmą udział w rzeczonej konferencji. O ile jednakże sądzić można, jest nadzieja, że i **Włochy do tej konferencji przystąpią.**

**PAKT OBEJMIE TYLKO GRANICE PAŃSTW ZACHODNICH**

**Warszawa**, 12 września. (Tel. wł. „Nap"). „Przegląd wieczorny" donosi z Genewy: „Journal de Geneva" stwierdza, że pakt bezpieczeństwa w obecnym stanie obejmuje sprawy polityczne **jedynie tych państw, które leżą na zachód od Renu.** Zrozumiałą jest wobec tego rzeczą, że Włochy, Austrja, Czechosłowacja i **Polska łączą się ze sobą** celem prowadzenia rozmów zmierzających do wzajemnego porozumienia. Prócz tego Włochy, Austrja i Czechy zmierzają do układu, na mocy którego Austrja zrzekłaby się definitywnie połączenia się z Niemcami, w zamian za pomoc gospodarczą Włoch i Czechosłowacji.

# VI zgromadzenie Ligi Narodów

**MOWA P. SKRZYŃSKIEGO**

**Genewa**, 12 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów delegat **szwajcarski** Motta oświadczył, iż Szwajcarja z wieloma państwami, a mianowicie z Niemcami, Francją, Włochami, Belgją i **Polską** zawarła już traktaty arbitrażowe i że dla wszelkich dążeń do urzeczywistnienia idei obowiązkowego arbitrażu okazuje wielką sympatję. W imieniu rządu szwajcarskiego Motta złożył uroczyste oświadczenie, iż Szwajcarja gotowa jest odnowić swoje przystąpienie do międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w Hadze na okres 10-letni, po wygaśnięciu pierwszego 5-letniego okresu. Motta wyrazi dalej nadzieję, że i inne państwa pójdą za tym przykładem.

Po przemówieniu Motty, zabrał głos polski minister spraw zagranicznych **Skrzyński**, który mówił **o dążeniach pokojowych Polski.** Wspominając o protokóle genewskim, minister Skrzyński stwierdził, że pozostaje on i nadal wyrazem ducha, ożywiającego Zgromadzenie Ligi. Braki paktu — mówił minister Skrzyński — muszą zostać uzupełnione. Gdyby Polska była powstała już w r. 1914, to powiększyłby już wtedy zastęp obrońców pokoju.

W dalszym ciągu delegat **chiński** domagał się rewizji traktatów i układów, krępujących Chiny. Delegat **norweski** Mowinckel oświadczył, że Norwegja jest gotowa do odnowienia dalszych zobowiązań z międzynarodowym Trybunałem sprawiedliwości. Delegat **Holandji** London oświadczył, że musi zwrócić uwagę w szczególności na kwestję mandatów. W kwestji zwołania konferencji rozbrojeniowej zauważył, że przygotowania do niej nie mogą być pod żadnym warunkiem przerwane. Przedłożył on projekt rezolucji, zawierającej prośbę do Rady Ligi narodów o stworzenie specjalnego organu, którego zadaniem byłoby wypracowanie **programu dla ogólnej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.**

**MOWA PAUL-BONCOURA**

**Genewa**, 12 września (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia wygłosił wspaniałą mowę tow. Paul-Boncour, delegat francuski. W mowie tej wystąpił z **wielką obroną protokółu genewskiego.** Była to odpowiedź na mowę Chamberlaina. Polemizując z wywodami delegata angielskiego, Boncour przypomniał podstawowe idee protokółu wskazując, że formuła Herriota: arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie w całości swej i kolejności może być jedyną podstawą zawieranych obecnie paktów. Pakty odrębne były przewidziane w protokóle i tylko przez najliczniejsze ich zawieranie można budować istotne podstawy pokoju. Jako przykład Boncour przytoczył stwierdzoną już w czasie obecnych rokowań **konieczność zawarcia i przygotowania dwóch paktów: zachodniego i wschodniego.** W dalszym ciągu swego przemówienia delegat francuski wskazał, że nie można żadnej z wymienionych trzech formuł traktować odrębnie, nie można mówić tylko o arbitrażu albo tylko o rozbrojeniu, gdyż byłoby to tylko zniekształceniem zagadnienia. Mówiąc o sankcjach, które przewidywał protokół, Boncour zaznaczył, że sankcje te są niezbędne. Polemizując z Chamberlainem, mowca przypomniał oświadczenie ministra angielskiego, według którego opracowywane obecnie **pakty nie są sprzeczne z duchem protokółu**, przyczem stwierdził, że to oświadczenie jest **najlepszym dowodem triumfu protokółu.** Wreszcie w imieniu Francji stwierdził, że Francja jest wierna Lidze nietylko w dziele jej przyszłości, lecz także i w tym, co się obecnie realnie dokonywuje. Przemówienie Paul-Boncoura wywołało **powszechny entuzjazm i owacje.** Mowę przerywano kilkakrotnie hucznemi oklaskami, a po skończeniu nagrodzono ją długotrwałą burzą oklasków. Delegatowi francuskiemu składali powinszowania liczni delegaci, między innymi Robert Cecil i minister Skrzyński.

# SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa**, 12 września.

Na wczorajszem posiedzeniu sen. tow. **Siedlecki referował projekt ustawy o głównej inspekcji kolejowej.** Referent wywodzi, że komisja senacka wnosi o skreślenie postanowienia, że główna inspekcja jest urzędem, działającym samoistnie i dodaje uzupełnienie kompetencji tego urzędu obowiązkiem czuwania nad bezpieczeństwem ruchu na kolejach, wreszcie dodaje postanowienie, że inspekcja dokonywa kontroli nie według swojego uznania, lecz na własną odpowiedzialność. Prócz tego komisja proponuje rezolucję, wzywającą rząd, aby stanowisko głównego inspektora było obsadzone przez posiadającego właściwe kwalifikacje.

Senator Kaniowski sprzeciwił się ustawie, która obciąża budżet i wyraża nadzieję, że Sejm tę ustawę odrzuci.

Po dalszej dyskusji ustawę wedle projektu referenta wraz z rezolucją **przyjęto.**

Sen. Popowski (ZLN) referował uchwaloną przez Sejm nowelę do ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, **rozciągającą ubezpieczenie na pracowników umysłowych tych, którzy ukończyli 21 lat życia.** Referent proponuje przyjęcie postanowienia, wedle którego skarb państwa przyczynia się w wysokości 50 procent wpłaconych wkładek do kosztów tego ubezpieczenia.

Wiceminister skarbu **Karśnicki** sprzeciwił się obciążeniu skarbu państwa, którego się dokonywa przez wskazanie pokrycia tego wydatku ministerstwu, które i tak boryka się już z zagadnieniem zrównoważenia budżetu na rok 1926, a każdy nowy wydatek utrudnia niezmiernie to zadanie. Powoływanie się na artykuł 102 konstytucji nie jest prawne, ubezpieczenie zawodowe opiera się na dobrowolnej umowie, a nie na ustawie, jeżeli zaś jest ustawa, ubezpieczenie jest już społeczne. **Ministerstwo pracy opracowało już zasadniczo ustawę o ubezpieczeniu społecznem.**

Senator **Smólski** (chadek) **sprzeciwił** się tej poprawce, twierdząc, że „pracownicy umysłowi zrozumieją, iż państwo nie może wziąć obecnie na siebie tego ciężaru". Po dalszej dyskusji w głosowaniu **przyjęto** jedynie poprawkę komisji co do udziału przedstawicieli pracowników umysłowych w zarządzie funduszu, wszystkie inne poprawki, a w tej liczbie **poprawkę o udziale skarbu państwa w ubezpieczeniu pracowników umysłowych odrzucono.**

Po uchwaleniu noweli o wprowadzeniu sądownictwa wojskowego do postępowania karnego oraz ustawy o wstrzymaniu kar za przestępstwa leśne, posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie prawdopodobnie 15 bm.

**NOWI SENATOROWIE**

Na piątkowem posiedzeniu złożyli ślubowanie nowi senatorowie: Kasprzak (endek) za zmarłego sen. Bruna i Bauminger z Krakowa za zmarłego sen. rabina Kowalskiego.



# PRZEGLĄD LITERACKI

**Nr. 39 „WIADOMOŚCI LITERACKICH"** zawiera 6 stron i przynosi następujące artykuły: rozstrzygnięcie plebiscytu „Kogo wybralibyśmy do akademji literatury polskiej?", odpowiedź polemiczna St. Higiera na uwagi J. Hempla w sprawie stosunku socjalizmu do sztuki, szkic J. Parandowskiego „France jako człowiek", fragment z szeregu mających się ukazać książek (wydanie krytyczne „Pana Tadeusza" w opracowaniu St. Pigonia, zbiór H. Sokolnickiego „Polska w pamiętnikach wielkiej wojny", monografja L. Gallego o W. Bogusławskim, nowy tom poezji St. R. Stanego), korespondencja A. Wyleżyńskiej z Paryża, recenzja A. Stawara z „Erosa i Ewangelji", plastyka (W. Husarski), teatr (A. Słonimski), przegląd prasy, „Camera obscura".

## Zgromadzenia w Borku Fałęckim

odbędą się w poniedziałek 14 września w sali p. Libana o godz. 2 i 4 popołudniu. Przemawiać będzie

TOW. POSEŁ JAN KWAPIŃSKI.

Komitet Obwodowy PPS.

# LISTY Z KRAJU

Zakopane, 11 września.

**Generalny dyr. Służby Zdrowia w Zakopanem. — Stan zdrowotny dawniej a dziś. — Gruźlica wśród górali. — Sanatorjum nauczycielskie. — Fatalne pomieszczenie gruźliczych dzieci na Bystrem. — Upadek Zakopanego czy jego sanacja?**

Wizyta gen. dyr. Służby Zdrowia Dra Wroczyńskiego w Zakopanem, winna być punktem wyjścia dla sanacji naszych stosunków sanitarnych. P. Dr. Wroczyński — jak donoszą pisma — zwrócił baczną uwagę na sanatorja i leczenie w nich gruźlicy. Do jakich doszedł rezultatów i co zamierza w tym kierunku dla Zakopanego uczynić, nie wiemy. Znając jednak stosunki miejscowe, musimy podnieść, że Zakopane misji uzdrowiska nie spełnia, — przeciwnie jest rozsadnikiem gruźlicy. — Jeszcze za czasów, gdy lekarzem klimatycznym w Zakopanem był b. minister zdrowia p. Dr. Janiszewski, zadecydowano, że na budowę i pomieszczenie sanatorjów dla chorych na gruźlicę przeznacza się Gubałówkę. Stok Gubałówki, położonej poza Zakopanem, w miejscu wystawionem na działanie słońca jak najdłużej w ciągu dnia, nadaje się ze stanowiska nauki i racjonalnego leczeni gruźlicy znakomicie na ten cel. Chronionem miało być też w ten sposób samo Zakopane jako miasto od zarażenia gruźliczego, zapewnione bezpieczeństwo tak dla ludności miejscowej, jak i letników z całej Polski przed gruźlicą. Przestrzegano dawniej tej zasady, bo nowy szpital krajowy stanął u stóp Gubałówki. Panowała dawniej ścisła lekarska kontrola pensjonatów, w których mieszkali chorzy na gruźlicę, a bardzo często przeprowadzano przymusową desynfekcję mieszkań, gdzie się mieściła otwarta gruźlica.

Dziś wszystkie te zarządzenia należą do przeszłości. Nikt nie troszczy się o rozumną politykę sanitarną, któraby przywracała zdrowie chorym a zdrowych nie narażała na gruźlicę. W pensjonatach zdrowi z chorymi pomieszani: na leżakach, w jadalniach wspólnych, o desynfekcji mieszkań po skończonym sezonie nikt nie myśli, w upalne dni tumany kurzu unoszą się po Zakopanem, roznosząc zarazki gruźlicze na wszystkie strony. Procent górali w Zakopanem, zapadających na suchoty, jest znaczny. — Trzeba prawdę powiedzieć — Zakopane upada, nie przez drożyznę, tej tu właściwie niema, ale, przez brak rozumnych sanitarnych zarządzeń, przez łatwość zakażenia się gruźlicą, która tu czyha na wszystkich rogach ulic i placów.

Przybyły tu dwa wielkie sanatorja. Jedno rozłożyło się na Gubałówce. Jestto sanatorjum, wybudowane przez Związek nauczycielstwa polskiego. Budowla wspaniała, olbrzymia, w miejscu nasłonecznionem będzie zbawieniem dla tych chorych, którzy szukać tu będą leczenia klimatycznego.

Drugie sanatorjum, przeznaczone dla dzieci gruźliczych, buduje się na Bystrem z funduszów publicznych. Budowa ta jest dowodem bezplanowości, niedołęstwa, jakie cechuje nasze władze. Sanatorjum to pomieszczono na Bystrem, przy głównej jego ulicy, która wygląda zupełnie jak Krupówki. Sklepy żywnościowe, jatki rzeźnicze, przeróżni rękodzielnicy a w najbliższem sąsiedztwie budujący się wielki hotel Jaciny, który zakasuje Morskie Oko i Trzaskę z dancingami, zabawami itd. — oto otoczenie, wśród którego mają się leczyć najbiedniejsze dzieci, chore na gruźlicę. Samo sanatorjum położone jest tuż przy gościńcu, prowadzącym do Morskiego Oka. Gościńcem tym przejeżdża w czasie sezonu dziennie setki wozów i automobili a tumany kurzu, zamiast świeżego powietrza, połykać będą dzieci na werandach. — Bystre, zwłaszcza w tem miejscu, nie nadaje się na żadne sanatorjum, a tem mniej na sanatorjum gruźlicze. Tuż obok gościńca znajdują się wysokie regle, słońce tu wczas wschodzi, ale bardzo prędko zachodzi, o nasłonecznieniu, jako głównym warunku leczenia klimatycznego, mowy być nie może a na tyłach sanatorjum, jak i tej części Bystrego znajdują się odwieczne moczary, tzw. młaki. Z punktu widzenia nauki jest niedopuszczalne, aby w takiem sanatorjum pomieszczać chore dzieci ubogich rodziców. — Kto na budowę tę pozwolił, nie wiem, ale jest obowiązkiem naszej służby zdrowia wglądnąć w te rzeczy.

Całe Zakopane potrzebuje reformy gruntownej. Nietylko ustawy gminne, ale ustawy o ochronie naszych uzdrowisk należałoby skrupulatnie zastosować, a upadek Zakopanego byłby powstrzymany. Czy potrafi uratować tę perłę Tatr i stolicę letnią Polski obecny szef Służby Zdrowia p. Dr. Wroczyński? W każdym razie pole do działania przed nim szerokie.

Dr C — i.



# Ruch kolejarski

BIELSKO. Dnia 1 września w lokalu Działka odbyło się zgromadzenie konduktorskie stacji Bielsko, na którem zdał sprawozdanie przewodniczący Koła miejscowego ZZK kol. Kotzian. Po obszernym referacie o zamachach na dział konduktorski jako to: odrzucenie nowelizacji ustawy o emeryturze, zaliczenie 1 i pół roku za rok pełnienia służby, odbieranie umundurowania, zniesienia kasy chorych, redukcji personalu przetokowego i przydziału tej pracy personalowi pociągowemu, wywiązała się obszerna dyskusja, w której liczni koledzy zabierali głos, a wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni pracownicy działu konduktorskiego stacji Bielska dnia 1 września protestują przeciw przydziałowi im przetaczania w stacji Wadowice w czasie wypoczynku między pociągami Nr. 2351 — 2320 i 2355 a — 2311. Drużyny te pełnią służbę przy pociągach osobowych a jest rzeczą niemożliwą, ażeby się nie zabrudzić względnie ubrania nie zniszczyć, a mając turnus osobowy i tak ciężki (jak naprzykład od pociągu 2311 tura trwa około 12 godzin bez przerwy), przeto nie mogą wziąć odpowiedzialności za mogące zajść wypadki. Nie mając odpowiedniego wypoczynku, muszą pełnić służbę rewizyjną niechlujnie ubrani, wobec czego żądają zniesienia rozporządzenia, względnie przydziału przetaczania od 25 sierpnia w stacji Wadowice. Żądają poprawek w turnusie osobowym, ponieważ tury 24-godzinowe są wprost niemożliwe".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).